DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 73. Sroda, 23 Marca (4 Kwietnia). 1866 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.—Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku niezwracają się.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się w prost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.—Miesięcznie kop. 67.—Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nieprzyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.—Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.—Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 kop. 20.—Półrocznie rs. 4 kop. 60.—Kwartalnie rs. 2 kop. 30.—Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

Z powodu często zdarzającego się mylnego adresowania ekspedycij, obwieszczeń, listów i t. d. uważamy za obowiązek przypomnieć, iż we wszystkiem co dotyczy DZIENNIKA należy odnosić się w prost do Dyrekcji obu DZIENNIKÓW WARSZAWSKICH, nadmieniając, czy to co jest nadesłane stosuje się do Dziennika Warszawskiego (polskiego), czy też do Warszawskiego Dnewnika (ruskiego).

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 22 Marca (3 Kwietnia).

Najwyższemi Ukazami z dnia 16 (28) marca r. b. na przedstawienie JW. Hrabiego Namiestnika w Królestwie Polskiem, Najmiłościwiej mianowani zostali, Czasowemi Gubernatorami Cywilnemi: Kaliskim: Naczelnik Sztabu 6-ej Dywizji pieszej, Pułkownik Sztabu Jeneralnego, Książę *Szczerbatów*;—Kieleckim: Pomocnik Naczelnika Inżenierów, Warszawskiego Okręgu Wojennego, Pułkownik Inżenierów Wojskowych, *Chlebników*;—Siedleckim: Prezes Radomskiej Komisji Spraw Włościańskich, Radca Kolegjalny, *Gromeka*.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II-go,
Cesarza i Samowładcy Wszech Rosij
Króla Polskiego,
Wielkiego Księcia Finlandzkiego,
etc., etc., etc.

Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem.

W celu przyspieszenia operacji likwidacyjnej w dobrach należących do osób, które w czasie wydania Ukazów z d. 19-go lutego (2 marca) 1864 r. posiadały w różnych miejscowościach królestwa w połączeniu nie więcej nad 180 morgów przestrzeni gruntów użytkowych, i w celu ułatwienia tym właścicielom ułożenia tabel likwidacyjnych niezależnie od ulgi i wsparć, jakie będą udzielone na zasadzie Najwyższego Rozkazu z d. 16-go (28) listopada 1865 r., Komitet Urządzający w wykonaniu Najwyższego Rozkazu zapadłego w d. 17-m lutego (2 marca) r. b. postanowił i stanowi:

1) Ułożenie tabel likwidacyjnych z dóbr pomienionych, wkłada się na Komisarzy do spraw włościańskich, jeżeli sami właściciele jeszcze nie przedstawili lub nie zapragną przedstawić podobnych tabel.

2) Miejscowe Komisje po zebraniu za pośrednictwem Komisarzy wiadomości o ilości dóbr wyżej wspomnionych, czynności dotyczące ułożenia tabel, rozdzielają pomiędzy Komisarzy, bez względu na to, w którym rewirze dobra są położone.

3) Przy układaniu tabel, wszelkie roboty pomiarowe i sporządzenie planu gruntów przeszłych na własność włościan, dokonywane być mają przez jeometrów zostających przy Komisarzach.

4) Protokół szczegółowego rozpoznania wzajemnych stosunków gruntowych pomiędzy właścicielami i włościanami, określenia praw tych ostatnich do gruntu i użytków, jak również obrachowania wynagrodzenia likwidacyjnego dla właściciela, zastąpi miejsce projektu likwidacyjnego.

Protokół i ułożona tabela powinny być odczytane właścicielowi i włościanom i przedstawione do podpisania, przyczem strona nie poprzestająca na działaniach Komisarza, może w terminie jednomiesięcznym podać swe zarzuty na zasadach ogólnych. Niezależnie od tego, każdej stronie służy prawo czynienia zarzutów przy samem sprawdzeniu tabeli.

Takie ustne zarzuty komisarz spisze i do protokółu dołączy.

6) Przy układaniu tabel z dóbr pomienionych, Komisarze stosować się mają do ogólnych przepisów i instrukcji o układaniu i sprawdzaniu tabel likwidacyjnych.

7) Właściciele dóbr wyżej wspomnionych, nie tracą prawa do pobrania procentów od przynależnego im kapitału likwidacyjnego, pomimo nieprzedstawienia tabel w terminie oznaczonym.

Działo się w Warszawie na 124 posiedzeniu dnia 26-go lutego (10 marca) 1866 r.

Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 14 (26) Marca r. b. w obec delegowanych Członków Komitetu Towarzystwa i Właścicieli Listów Zastawnych, odbyło się w gmachu Władz Towarzystwa publiczne losowanie Listów Zastawnych Okresu 3-go Serji 1-ej, funduszem umorzenia bieżącego półrocza, spłaconemi być mających. W losowaniu tem wyciągnięto z koła losowań Numera Listów Zastawnych:

Lit.	A	sztuk	134	na rubli sr.	402,000
„	B	„	436	„	327,000
„	C	„	692	„	103,800
„	D	„	191	„	14,325
„	E	„	213	„	6,390

Razem sztuk 1,666 na rubli sr. 853,515.

Fundusz Umorzenia Listów Zastawnych tejże Serji w bieżącem półroczu wynosi rs. 855,522 kop. 72, z którego odtrącając resztę należytości przypadającej za list Zastawny lit. A. Nr. 142,590 w dniu 20 Września (2 Października) 1865 r. na ostatku wylosowany w kwocie rsr. 2,185 kop. 80½, pozostaje funduszu rs. 853,336 kop. 91½, a że wylosowano Listów Zastawnych jak wyżej na rs. 853,515, zatem na List Zastawny lit. B. Nr. 9,603 na ostatku wylosowany, niedostaje funduszu rs. 178 kop. 8½, która to kwota dopiero funduszem umorzenia następnego półrocza spłaconą zostanie. Drukowany wykaz numerów Listów Zastawnych 3-go Okresu Serji I w dniu 14 (26) Marca r. b. wylosowanych, przesłanym zostaje wszystkim Dyrekcjom Szczegółowym Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, tudzież Władzom Rządowym Administracyjnym i Sądowym w Warszawie i na prowincji urzędującym, niemniej Rejentom w Gubernjach i Okręgach urzędującym. Dyrekcja Główna, wzywając niniejszem posiadaczy Listów Zastawnych wylosowanych, ażeby po odbiór przypadającej za nie zaległości zgłaszali się do Kasy Dyrekcji Głównej, rozpoczynając od dnia 10 (22) Czerwca r. b., objaśnia zarazem: że Listy Zastawne w dniu 14 (26) Marca r. b. wylosowane, składane być winny do wypłaty z czterema kuponami, wartość bowiem brakujących kuponów, z kapitału Listem Zastawnym objętego, jako po wylosowaniu nieprocentującego, potrącona zostanie. Oznajmia także Dyrekcja Główna, że do wyżej wzmiankowanego Wykazu Listów Zastawnych 3-go Okresu Serji I ej w dniu 14 (26) Marca r. b. wylosowanych, dołączone zostały dwa oddzielne wykazy, jako to: *a*) Wykaz wszystkich Listów Zastawnych i Kuponów po dzień 14 (26) Marca r. b. wywołanych z obiegu, w miejsce których duplikaty już wydane zostały. *b*) Wykaz wszystkich zakwestjonowanych do dnia 14 (26) Marca r. b. Listów Zastawnych i Kuponów, w miejsce których duplikaty są zażądane. Wykazy te obejmują wszystkie Listy Zastawne i Kupony, dotąd kwestjonowane lub umorzone. Na listach zaś i Kuponach wykazami temi nieobjętych, żadna kwestja po dzień dzisiejszy nie ciąży i wypłata tak za wylosowane Listy Zastawne, jak za Kupony ubiegłe, bezzwłocznie jest dopełnianą.

Rozporządzenie wojskowe.— Na wezwanie władzy wojskowej, konsystorz ewangelicko-luterski liflandzki wydelegował do Warszawy dwóch pastorów swoich, posiadających języki łotyszki i estoński dla podania wojskowym okręgu wojennego warszawskiego łotyszom i estończykom wyznania luterskiego możności odbycia spowiedzi i komunji. Pastorowie ci mają tu przybyć 31 marca (12 kwietnia), odprawić nabożeństwo w kościele ewangielickim, a następnie udać się w tymże celu do Włocławka, Piotrkowa, Radomia, Lublina, Brześcia Litewskiego i Suwałk. (*Roz. do woj. okr. warsz.*)

Wiadomość dworska. W sobotę dnia 12 marca (s. s.), vice-hrabia Jonge d'Ardois, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny belgijski, miał zaszczyt być na audjencji Najjaśniejszego Pana i doręczyć Jego Cesarskiej Mości odnowione swe listy wierzytelne. (*Rus. Inw.*)

Urlop.— Przez najwyższy rozkaz dzienny z dnia 15 marca, minister wojny, jenerał adjutant, jenerał-lejtnant Milutin otrzymał urlop za granicę na dni 28.—Dowodzący główną kwaterą cesarską, jenerał-adjutant jenerał-lejtnant hrabia Adlerberg 2, mianowany został członkiem rady wojennej z zachowaniem dotychczasowysh obowiązków i godności. Jenerał-major z orszaku Jego Cesarskiej Mości książe Sajn-Witgensztejn Berleburg, otrzymał urlop za granicę na dni 10. (*Rus. Inw.*)

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 22 Marca (3 Kwietnia).

W sobotę już w nocy, otrzymaliśmy następujący telegram z Berlina o uzbrojeniach Prus. *Kreuz. Z.*, jak donosiła ta depesza, podawała następujące wiadomości o rozporządzeniach wojennych: Fortece Glatz, Koźle, Nissa, Torgau, Wittenberg, Spandau i Magdeburg mają być uzbrojone. Dla wielu powiększonych pułków artylerji, formują się oddziały uzupełniające, również jak i dwie kolumny amunicyjne. Powołują się rezerwy do czterech nowych pułków gwardji, do 5-ej, 7-ej i 9-ej dywizji piechoty, do całego 6-go korpusu armji i 72 go pułku piechoty. *St. Anz.* zaś zawierał rozporządzenie ministra wojny do ministra spraw wewnętrznych, aby nie udzielano urlopów zapasowym rezerwom landwerzystów z okręgów 3-go, 4-go, 5-go i 6-go korpusów armji.—Ostatnie są to wiadomości o uzbrojeniach Prus z dzienników pruskich, gdyż, jak donoszą z Wrocławia, prezydent poli-

cji z rozkazu naczelnego prezydenta polecił redakcjom dzienników, aby nie podawały wiadomości o rozporządzeniach wojennych. Zakaz podobny dawno już został wydany w Austrji, tak, że o uzbrojeniach pruskich trzeba będzie szukać wiadości w dziennikach austrjackich, a o uzbrojeniach austrjackich w dziennikach pruskich. — *Nordd. A. Z.* tymczasem ciągle szczegółowe podaje wiadomości, pod rubryką: „Uzbrojenia austrjackie,“ o ruchach wojsk w Czechach i Szlązku austrjackim, oraz o zakupywaniu koni. Z drugiej strony *Monitor wieczorny*, jak telegrafują z Paryża pod 31-ym z. m., z całą dobrą wiarą pisze: „Listy z Wiednia donoszą, że prześladowanie żydów z Czech rozszerzyło się do Morawji i Styrji. Te opłakane wypadki zmuszają Austrję do środków wojennych. *Większa część* odbywających się obecnie w Austrji ruchów wojsk wynika z konieczności poskromienia prześladowań żydów.“ *Monitor* ten, nie objaśnia na nieszczęście jaki cel ma mniejsza część ruchów wojennych; zresztą już wspominaliśmy jak błahe jest podobne objaśnienie ogromnego poruszenia wojsk w Austrji. — Jak telegrafowano z Berlina do *Schles Z.*, jenerał Manteuffel w Flensburgu wyznał, iż bardzo prawdopodobnie będzie zmuszony bronić Düppelu i Alsen. Jednocześnie dochodzi wiadomość z Kiel, o stawianiu na stopę wojenną statków wojennych pruskich.

Co do możliwości wybuchu wojny, *N. Preus. Z.* pisze: „Pomimo pruskich uzbrojeń, nie należy wątpić o utrzymaniu pokoju. Stan Niemiec i Europy jest taki, że żaden monarcha, żaden mąż stanu nie rozpocznie wojny, dopóki wszystkie inne środki nie zostaną wyczerpane. Może teraz Austrja przedstawi propozycje co do załatwienia wraz z Prusami kwestji niemieckiej i szlezwicko-holsztyńskiej. Dotąd wprawdzie nic nie wskazuje porozumienia.“ W dyplomatycznych sferach w Paryżu, z depeszy okólnikowej Prus z 24-go z. m., którą następnie podamy, wnoszą, że Prusy może wkrótce zaproszą rządy i ludy Niemiec do parlamentu, pochodzącego z bezpośrednich wyborów, a powołanego do określonych kwestji. Tymczasem Bawarja, Saksonja i Hesja-Darmsztadzka porozumiały się aby przeciwko Prusom odwołać się do Związku, jako do wyższej instancji. W tym duchu jest także nota hr. Carolyj do hr. Bismarcka, której treść nadesłaną telegramem, poniżej podajemy. - *Nordd. A. Z.* wykazuje, wbrew *Weimarsche Z.*, na podstawie jednozgodności odpowiedzi dworów królewsko-saskiego i wejmarsko-saskiego na okólnik pruski, iż odpowiedź ta poprzedziła narada pomiędzy p. v. Beustem a p. Watzdorfem.

W obecnym sporze pomiędzy Austrją i Prusami, stanowisko Włoch staje się bardzo ważnem. W Berlinie liczono na przymierze z Włochami, które miałyby teraz sposobność opanować Wenecję. Lecz z drugiej strony, Włochy nie mogą się odłączyć od Francji i narazić się, w razie nagłego porozumienia pomiędzy dwoma wielkiemi mocarstwami niemieckiemi, na to, aby same pozostawione zostały w obec swego nieprzyjaciela. Daleko by było dla nich korzystniej otrzymać Wenecję drogą pokojową, gdyby Austrja zgodziła się na tę politykę poświęceń. Ewentualność ta może się zdawać nieprawdopodobną, lecz Francja usiłowała rozwiązać to zadanie i jak zapewniają potrafiła sprawić we Włoszech, jeżeli nie zwrot, to przynajmniej uspokojenie wojowniczych zachcianek przeciwko Austrji. W związku z temi dążeniami Francji ma być podróż księcia Napoleona do Włoch, który po przybyciu do Florencji zaraz miał naradę z jen. La Marmora. Telegram z Florencji podający tę wiadomość, zaprzecza zarazem pogłosce o zawarciu przymierza zaczepno-odpornego pomięszy Prusami a Włochami. W istocie, cokolwiek bądź się stanie, przymierze to byłoby teraz przedwczesne.

W obec tak ważnych wypadków w środkowej Europie, maleje znaczenie wiadomości z innych jej stron; zasługuje chyba na wspomnienie to, że w Bukareszcie, z wielkiem zadowolnieniem ludności zostały rozwiązane tamtejsze izby, i bezzwłocznie rozpisane nowe wybory.

W Anglji, jak już donosiliśmy, robią się przygotowania do kampanji przeciwko fenienom w Kanadzie, czemu nie można się dziwić. Północno amerykańskie korespondencje podają szczegóły o planach fenienów, a chociaż ostatnie depesze z Nowego Jorku donoszą o zmniejszeniu się ruchu fenienów, rząd angielski jednak, nie lekceważy tego ostatniego. Wiadomo, że przewódcy fenienów pobierają podatki wojenne, zakupują broń i werbują ludzi. Plan ich kampanji ma być, według dzienników amerykańskich, następujący. Jedna kolumna z 8,000 ludzi miałaby opanować Hamilton, druga z 5,000 ludzi zająć Koburg, a trzecia z 3,000 ludzi, miałaby się tak posuwać, aby w razie potrzeby jedną lub drugą z wyż wspomnionych poprzeć. W ciągu 14 dni kolumny te opanować by miały wyższą Kanadę i zająć linję kolei żelaznych Natenczas 15,000 irlandczyków obsadziłoby flotę w jeziorach Erie, Huronskiem i Ontario. Potem główny korpus pod dowództwem jen. Sweeny, posuwałby się ku Montreal, kiedy pojedyncze oddziały działałyby na własną rękę. Skoro Kanada zostałaby zawojowaną, zażądanoby od Stanów Zjednoczonych uznania zdobytego kraju za rzeczpospolitą irlandzką; dalej eskadra irlandzka zabrałaby wyspy Vancouver i Fraser i zmusiła Anglję do uznania irlandczyków za stronę wojującą. Jakkolwiek w tych planach przebija się fantazyjność irlandzka (silnie przypominająca fantazyjność dowódców polskiego powstania), to wszelako w Kanadzie, jak donosiliśmy, gorliwie robią przygotowania do odparcia ewentualnego napadu fenjenów, a i rząd Stanów Zjednoczonych przedsięwziął pewne środki, w celu przeszkodzenia temu napadowi.

Zwracamy uwagę naszych czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa, Zurichu i Paryża, oraz na szkic bijograficzny Seweryna Gałęzowskiego.

---

* Z powodu obchodzenia rocznicy wstąpienia na tron ukochanego naszego Monarchy, podawaliśmy czytelnikom naszym wiadomości z rożnych stron: z Płocka, Piotrkowa, Kozienic, Radomia, Łomży, o tem z jaką gorącą gorliwością włościanie, wdzięczni za nadane im w tym dniu prawa, wynurzali swe wiernopoddańcze uczucia wdzięczności, to wznosząc kaplice dla modlenia się w nich o pomyślność Monarchy, to robiąc składki według możności na cele dobroczynne.

Obecnie JW. Hrabia Namiestnik otrzymał od ministra sekretarza stanu następującą odezwę z d. 9 (21) marca r. b.

„Przy odezwie JW. Pana z d. 1 (13) marca r. b. przesłane zostały do mnie, dla przedstawienia Najjaśniejszemu Panu, 103 najpoddanniejsze adresy włościan i kolonistów z powiatu sieradzkiego gubernji warszawskiej, i z powiatów sandomierskiego, opatowskiego, stopnickiego i miechowskiego gubernji radomskiej, z powodu rocznicy pamiętnego dla nich dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r.

W 102 z tych adresów, włościanie powtarzają Najjaśniejszemu Panu szczerą, z głębi serca wdzięczność za nadane im prawa, za zlane na nich łaski i za ich odrodzenie przed dwoma laty, w życiu ludzkiem i obywatelskiem, którego dotąd, pod ciężkiem jarzmem nie uczuwali, nazywając Jego Cesarską Mość swym Ojcem, Dobroczyńcą i Wyswobodzicielem, i wyrażają te modlitwy, które tego dnia wznosili do Boga o długie lata i pomyślność Jego Cesarskiej Mości, Najjaśniejszej Pani, Następcy Tronu Cesarzewicza i całego Cesarskiego Domu — a zarazem wynurzają, że podobne dziękczynne i wiernopoddańcze uczucia ich, będą przechodziły od pokolenia do pokolenia.

Włościanie gminy Zduńska Wola w powiecie sieradzkim, oświadczają, że za wszystkie łaski i dobrodziejstwa dla nich, tylko Bóg może wynagrodzić Monarsze-Oswobodzicielowi, a na znak i uwiecznienie swych uczuć, jednogłośnie postanowili, zbudować w środkowym punkcie ich okręgu, według, przedstawionego planu skromną kaplicę, z umieszczeniem w niej obrazu św. Aleksandra, który jako patron Najjaśniejszego Pana, byłby pośrednikiem przed Bogiem ich gorących modłów o pomyślność Jego Cesarskiej Mości i całej Najdostojniejszej Rodziny; skończyć zaś tę kaplicę pragną 30 sierpnia (11) września r. b. jako w dzień imienin swego Dobroczyńcy-Ojca.

Wójt, ławnicy, sołtysi i włościanie nowo utworzonej gminy Skarżysko-Kościelne, w powiecie opatowskim oświadczają, że oni, jako garstka słowian, czując całą, niedającą się wyrazić wdzięczność dla Najdostojniejszego Monarchy i Ojca swego, za Najmiłościwiej nadaną im wolność i okazane niezliczone łaski, po wysłuchaniu uroczystego nabożeństwa w kościele parafjalnym i po wzniesieniu do Boga przedwiecznego modłów o zesłanie pomyślności dla Jego Cesarskiej Mości i całej Najdostojniejszej Rodziny, w obecnym dniu rocznicy tej epoki w ich życiu, otworzyli szkołę elementarną pod nazwą: „Aleksandrowskiej szkoły wiejskiej,“ z życzeniem, aby dzieci ich nauczyły się wdzięczności za dobrodziejstwa, które poznają w następstwie swego ukształcenia, a na utrzymanie tej szkoły naznaczyli po 180 rs. rocznie, oprócz zboża w ziarnie z pól, przez Najwyższą łaskę nadanych im na własność.

Włościanie gminy Dobrawoda, w powiecie Stopnickim, wyjaśniając jak są teraz szczęśliwymi, uwolnieni od odwiecznego jarzma, jakiem ich uciskali z całem okrucieństwem obywatele lub ich oficjaliści, wyrażają: że Najmiłościwszemu Monarsze, a — jeszcze bardziej — swemu Ojcu posyłają milionową i najszczerszą wdzięczność za takie oswobodzenie ich od poprzedniego ucisku i najpoddanniej ze łzami proszą Jego Cesarską Mość o zaszczyt przyjęcia przychylnie wynurzonych przez nich uczuć.

Wszystkie wspomnione adresa, miałem szczęście najpoddanniej przedstawić Jego Cesarskiej Mości.

Najjaśniejszy Pan, Najwyżej raczył rozkazać: wszystkim wójtom gmin, ławnikom, sołtysom i włościanom podpisanym na tych najpoddanniejszych adresach, za wyrażone przez nich wiernopoddańcze uczucia, a włościanom Zduńskiej-Woli i Skarżyska-Kościelnego, za same wyrażenie tych uczuć przez urządzenie świątyni do modłów i szkoły wiejskiej, oznajmić w Imieniu Jego Cesarskiej Mości podziękowanie.

O takowej woli Monarszej, mam honor zawiadomić JW. Pana, dla wydania właściwych w celu jej wykonania rozporządzeń, zwracając, dla zachowania z poprzedniemi, obecne najpoddanniejsze adresa.”

Do tego możemy dodać, że wyrażona w końcu odezwy Monarsza wola, została już wykonana za pośrednictwem naczelników wojennych oddziałów.

Tymczasem, z powodu otrzymywanych jeszcze z prowincji wiadomości o obchodzie pamiętnej rocznicy, zastrzegamy sobie powrócenie do tego ważnego przedmiotu. (*Warsz. Dniew.*)

---

* (Sprostowanie.) W dzienniku *Le Monde* z 19 marca r. b. Nr. 77, pod rubryką korespondencji z Polski, zamieszczona była pomiędzy innemi następująca wiadomość: ,,Przełożony klasztoru ,,greko-unickiego w Warszawie, Boniewski, prowincjał ,,bazyljanów, aresztowany został w nocy w swem mie- ,,szkaniu i wywieziony do cesarstwa z następującego „powodu. Na kościele należącym do bazyljanów, od „niepamiętnych czasów znajdował się krzyż łaciński. „Ze względu na to, że w tym kościele odprawiają na- „bożeństwa księża i zakonnicy greko-unickiego wy- „znania, książę Czerkaski powziął myśl zdjąć ten „krzyż i zastąpić go przez inny, ruski krzyż, z dwo-

„ma poprzecznicami. Wydane zostało w tym przedmiocie właściwe rozporządzenie prowincjałowi, który odpowiedział, że nie ma prawa dopełnić tej, przeciwnej jego sumieniu, przemiany. Tego było dosyć dla popadnięcia w niełaskę głównego dyrektora spraw duchownych. Następnej nocy przełożony Boniewski, został porwany z łóżka i niewiadomo gdzie wysłany. Krzyż łaciński zaś został zdjęty przez żołnierzy i zastąpiony przez krzyż ruski.” Wiadomość ta należy do rządu tych, na niczem nieopartych zmyśleń, które tak szczodrze rozpowszechnia teraz zagraniczna prasa o wszystkiem co się dzieje w królestwie polskiem. Dla sprostowania wspomnionej niedorzeczności, dosyć jest przedstawić w kilku słowach sprawę Bonifacego Boniewskiego, na zasadzie najbardziej dodatnich danych. Rzecz o krzyżu na kościele greko-unickim, jest zupełnem, czystem zmyśleniem. Nikt nigdy nie żądał od jeromonacha Boniewskiego zmiany tego krzyża, nikt go nie zdejmował, i wszyscy mieszkańcy Warszawy wiedzą, że na klasztorze greko-unickim dotąd jest ten sam krzyż, który stał na nim przedtem. Rzeczywisty wykład ostatnich okoliczności, jakie zdarzyły się Boniewskiemu jest następujący: Jeromonach Boniewski w sierpniu w 1865 był obwiniony o różne bardzo ważne nadużycia. Oskarżycielami jego byli, z jednej strony wiele osób z łona samych warszawskich greko-unitów, z drugiej nawet niektórzy katolicy, znajdujący się z nim w stosunkach z powodu robót w klasztorze i przez niego skrzywdzeni. Boniewski był oskarżony pomiędzy innemi: 1) o nieprawną sprzedaż na swą korzyść efektów klasztornych; 2) o nieprawne użycie funduszów asygnowanych ze skarbu do jego rozporządzenia na utrzymanie klasztorów i bezprawne przywłaszczenie sobie części dochodów z zabudowań klasztornych; 3) o ułożenie fałszywych kontraktów na najem lokalów w klasztornych zabudowaniach, w celu przywłaszczenia sobie osobiście części dochodu klasztornego; i 4) o niemoralne, gorszące życie. Do wyśledzenia wszystkich wspomnionych przestępstw, przez decyzję z 26 sierpnia (7 września) 1865 r. ustanowiona została zwykłą drogą komisja śledcza, z udziałem w niej tak urzędnika sądowego, jak i deputata ze strony duchownej, wyznaczonego przez samego biskupa chełmskiego. Komisja śledcza zbadawszy powyższe okoliczności, uznała Boniewskiego zupełnie winnym co do wyż wspomnianych 4-ch punktów oskarżenia. Przytem, przy badaniu działań Boniewskiego, okazało się, że już kilkakrotnie miał sprawy w warszawskim sądzie policji poprawczej, z powodu osobistych obelg dokonanych względem osób postronnych, również jak i z powodu innych postępków niezgodnych ze stanem duchownym, za które to postępki niejednokrotnie podlegał napomnieniom sądowym i karom pieniężnym. Tak naprzykład miał on z różnemi kobietami gorszące związki, w skutku czego w klasztorze miewały nieraz miejsce kłótnie i sceny niewłaściwe temu świętemu miejscu, oburzające innych zakonników. Jeromonach Boniewski, który okazał się tym sposobem winnym przestępstw kryminalnych, podlegał na zasadzie praw obowiązujących, sądowi kryminalnemu, pod który też został oddany na mocy decyzji z 13 (25) stycznia 1866 r. Sprawa jego prowadzi się w warszawskim sądzie policji poprawczej, i dla tego, do ukończenia takowej, znajduje się on pod aresztem.

* (Groby). Sobotnia pielgrzymka do grobów Zbawiciela świata jeszcze większe poruszyła tłumy, a to tem bardziej, że w niej uczestniczyli pracownicy wszystkich fabryk i warsztatów. Śpiewy religijne miały miejsce w dwóch głównie kościołach, po-augustjańskim i reformackim. W pierwszym z kościołów tych grono amatorów pod kierunkiem pana Chwaliboga wykonało różne utwory. W kościele reformackim panie: Trebelli-Bettini i Giovanoni, oraz panowie: Bettini i Vecchi, przy towarzyszeniu fischarmonji na której grał pan Wiślicki, odśpiewali celniejsze ustępy ze „Stabat Mater“ Rossiniego, oraz p. Trebelli odśpiewała solo arję Stradelli z XVII wieku. Kościół był przepełniony, ludzie niewchodzili, lecz wciskali się masami i masami wytłaczani byli. Niemożemy przy tem nie zwrócić uwagi, na niewłaściwość brania z sobą w taką ciżbę dzieci, z których dziewczynka ośmioletnia, zaledwie z znakami resztek życia wyniesioną została, a uwaga ta tembardziej się odnosi do przynoszących małe dziatki na rękach. Szanowne kwestarki z równą gorliwością, jak dnia poprzedniego spełniały chlubną misję, lecz jakże wzniosły znalazły przykład w dostojnej Namiestnikowej JW. Hrabinie Berg, która również i w drugi dzień obchodu grobów od 9 z rana, aż do zmroku, raczyła zajmować się zbieraniem kwesty w ubogiej kapliczce zakładu magdalenek przy ulicy Żytniej; w czystem pojęciu obowiązków i powołania ewangelicznej niewiasty, JW. Hrabina raczyła najdobrotliwiej kwestować sama, bez żadnego światowego towarzystwa, przyjmując łaskawie i z uprzejmą podzięką, zarówno drobny miedzią pieniążek, jak połyskujące blaskiem złota półimperjały; nie tylko osoby wyższe stanowiskiem, ale i ubożsi mieszkańcy spieszyli w to odległe, mało komu dotąd znane ustronie, aby szczerością możliwej ofiary, złożyć hołd głębokiej wdzięczności najdostojniejszej kwestarce. *Kr.*

* (Rezurekcja). Dwa dni milczące dzwony, wieczorem w sobotę wezwały lud wierny na uroczystość rezurekcyjną. W kościele katedralnym wspaniale oświetlonym, to wielkie nabożeństwo celebrował JW. ksiądz prałat Zwoliński. W trzykrotnej po kościele procesji przyjmowali udział prałaci, kanonicy, księża katedralni, cały kler niższy, liczni członkowie arcybractwa literackiego, oraz tłumy pobożnych których poprzedzali wysocy dygnitarze i urzędnicy w galowych mundurach zebrani. Niosącemu przenajświętszy sakrament asystowali: tajny radca senator Arcimowicz, oraz główny dyrektor komisji rządowej sprawiedliwości rzecz. radca stanu Wosiński; podpory baldachimu nieśli: tajny radca Karnicki, rzecz. radca stanu Bagniewski, prezydent miasta jenerał major Witkowski, wice-prezes banku polsk. rzecz. radca stanu Szemiot; rzecz. rad. stanu członek senatu Szatyński, wice-dyrektor wydziału wyznań Radziszewski. Chóry instytutu muzycznego pod kierunkiem swego dyrektora przy towarzyszeniu organu i instrumentów smyczkowych, wykonały wzniosłe psalmy Kemptera wedle kantu Gregorjańskiego, oraz „Te Deum“ Mozarta. W tym dniu nadto po wszystkich kościołach, święcony był ogień, paschał i woda. *Kr.*

* (Kronika kościelna). W kościele katedralnym w pierwsze święto sumę celebrował ks. prałat Zwoliński, kazanie miał ks. kanonik Dziaszkowski. W drugie święto celebrantem był tenże ks. Dziaszkowski, opowiadaczem słowa Bożego ks. Jungowski. Chóry instytutu muzycznego, przy towarzyszeniu instrumentów smyczkowych i organu pod kierunkiem dyrektora Kątskiego wykonały w niedzielę mszę Moniuszki Es. major, oraz ofertorjum Brzoskiego; w poniedziałek zaś wykonaną została solenna msza Mozarta, na graduale „Ave verum” tegoż, na offertorjum „o salutaris” Gounoda, któremu tu ustępowi towarzyszył na arfie p. Pistor.

W niedzielę odprawiane były nabożeństwa odpustowe w kościele pp. sakramentek, po-augustjańskim, po-dominikańskim tudzież panny Marji. W pierwszym z kościołów sumę celebrował ks. Konopnicki, odprawiający właśnie tą razą swoje primicje; na chórze artyści i amatorowie wykonali mszę Vogta, graduale Donizettego, na offertorjum „alma Virgo” Humla na agnus kantata alleluja o Zmartychwstaniu Pańskim. W kościele po-augustjańskim sumę celebrował ks. Rzadki, słowo Boże wygłaszał ks. Majewski, grono amatorów pod kierunkiem p. Chwaliboga przy towarzyszeniu fortepianu odśpiewało mszę Krogulskiego, graduale Moniuszki solo bas p. Borawski artysta opery, na benedictus p. Słoczyński odegrał na violonczeli nową kompozycją Chwaliboga z towarzyszeniem fortepianu i chóru, na ofertorjum panna Bułakowska odśpiewała hymn wszechmocny Panie również kompozycji Chwaliboga.

W drugie święto obchodzony był w kościele bonifratrów doroczny odpust emausem zwany; religijną posługą spełnili tu kks. Franciszkanie, sumę celebrował ks. Rysowski, tekst ewangeliczny rozwinął ks. Smiechowicz; artyści i amatorowie pod kierunkiem p. Chwaliboga odśpiewali mszę Krogulskiego, na ofertorjum modlitwę Moniuszki, solo bas, na agnus solo tenor Belthiensa. *Kr.*

* (Kronika brukowa). Już to, cały tydzień zaczęty, aż do połowy przyszłego, będzie jedną, ciągłą uroczystością brukową! albowiem do „przewodniej” niedzieli ciągną się zwykle u nas tak zwane święta „leniuchów,” które nawet roboczej ludności nie dozwalają zasiąść na serjo do opuszczonych w wielką sobotę warsztatów — a potem, nastanie znowu wielkanoc ruska, która równie jak nasza, wywoła potężny ruch uliczny i towarzyski.

Nie jest naszym zamiarem opisywać barwistnych epizodów, z jakich składały się dwa upłynione święta; były one jak zawsze, tradycyjną ucztą ofiarowaną gościnnie przez każdy dom familijny dla znajomych lub przyjaznych przychodniów. Gdzie nie gdzie, zwłaszcza też wieczorami, tańczono, probując nóg zesztywniałych cokolwiek pod czas długiej, wielkopostowej pauzy — wogóle jednak, w tak zwanych „światowych” warstwach tutejszego społeczeństwa — święta wielkanocne mają zawsze jedne i też same cechy, z tą wszakże różnicą że tegoroczne, pod wpływem prześlicznej, prawdziwie wiosennej pogody, ożywiły całą ludność Warszawy, kaszlącą i zreumatyzmowaną przez ciąg szkaradnych dni ostatnich!

Ale ta właśnie, tak urocza pogoda, spadła jak prawdziwy dar boży na uboższe, ludowe warstwy ludności, dla których święta wielkanocne, odbywają się zwykle pod otwartem niebem, na obszernym placu Ujazdowskim. Nie pamiętamy ażeby kiedykolwiek plac ten jak również przyległe mu alee wyglądały tak uroczyście i tak tłumnie napełnione były. Wszelkiego stanu, wieku i płci ludzie, roili się literalnie na całej przestrzeni, stanowiąc jakieś wielkie mrowisko! Szereg huśtawek rozbujanych ciągle — młyn djabelski wznoszący i zniżający w obrocie, też same i coraz nowe osoby — karuzele przystrojone samorodnemi freskami, kręcące się z jezdzcami w szalonym wirze — wreszcie, akrobaci z towarzystwa p. Podlasińskiego, pokazujący różne udatne i nieudatne sztuki ekwilibryczne, gimnastyczne na linie i parkecie — marjonetki zakończające te przedstawienia i gabinet figur woskowych — wszystko to, przystrojone w dwa słupy jak w dwa maszty a otoczone ramami namiotów z trunkami i jadłem lub przenośnemi kramikami, — dzwięczące różnorodną muzyką lub trąbami — huczące wesołym okrzykiem ludu rozochoconego dobrze, szumiące jakimś szmerem i turkotem powozów, stanowiło obraz któryby tylko Kostrzewski z właściwym sobie talentem i postrzegawczym zmysłem odtworzyć godnie potrafił.

Dodajcie do tego jeszcze, sznur wiecznie ruchomy, złożony z powozów jadących w pośrodku belwederskiej alei i ogromny łańcuch pieszych przepływających bocznym, przy alei chodnikiem a będziecie mieć, acz niedokładne pojęcie, o wrzawie, ruchu i charakterystyczności panujących na całej przestrzeni owej alei i ujazdowskiego placu.

Dzisiejszego poranku, wcześnie zaraz odwiedziliśmy znowu to miejsce... Jakże się innem wydaje! Cisza panuje do koła — bokami alei przechodzą tylko wieśniaczki objuczone ciężarami produktów kuchennych — a sam czworobok namiotów, karuzel i huśdawek, odpoczywa gotując się do nowych uroczystości w późniejszych dnia godzinach. Psy tylko, stadami przebiegają tę wczorajszą arenę zbierając chciwie rozrucone po ziemi szczątki. Nie wiemy nazwisk zręcznych szermierzy, którzy wdarłszy się na słupy zdjęli umieszczone na nich rzeczy i pieniądze — nazwiska te jednak podamy do potomności, oddzielnie — dziś jeszcze — a uczynią to zapewne i obadwa kurjery tutejsze. *Al.*

P. S. W niedzielę, zebrali ze słupów przygotowane nagrody: z pierwszego — Jan Owczarski, mularz, lat 25 wieku; z drugiego — Władysław Motwiński, stangret, lat 18 wieku mający.

* (Benefis p. D'Antony) zgromadził wczoraj do sali wielkiego teatru licznych widzów, którzy też zresztą byliby przyszli na każde widowisko, po kilkodniowej w przedstawieniach teatralnych przerwie. „Bal maskowy” zawsze podobał się publiczności warszawskiej, jako opera pełna prześlicznych motywów i ożywiona arcydramatyczną częścią libretta. Tym razem jednak, widowisko mniej świetnem było — najprzód z powodu zupełnej prawie niedyspozycji głosu samego benefisanta, powtóre z przyczyny, że rolę Cyganki — przedstawianą dotąd przez p. Trebelli, powierzono tym razem, p. Grabowskiej! Nie chcemy tu ganić młodej śpiewaczki miejscowej, robiła ona co mogła, lecz niepodobna przecież porównywać nawet wykonania jakiejbądź partji przez taką jak p. Trebelli znakomitość, z początkującą śpiewaczką, której dotąd zaledwie tytuł drugorzędnej solistki przyznać by można. P. Kwiecińska występująca w roli pazia po p. Castelli, odśpiewała swoją rolę nie gorzej, lecz i nie lepiej od poprzedniczki. Reszta artystów włoskich podtrzymywała dobrze całość partycji — a p. Zacchi wzniecał powszechną admirację słuchaczy. W ogóle całość przedstawienia „balu maskowego”, jak na drugie święto wielkanocne, — powiodła się dobrze. *Al.*

* (Kwesta). W cerkwi księży bazyljanów przy Grobie Zbawiciela, w wielki piątek i sobotę, kwestować będą p. sędzina Joanna Belejowska wraz z p. Leokadją z Batyckich Brzyską, żoną urzędnika najwyższej izby obrachunkowej.

* (Wypadki) W dniu 21 marca r. b. Józefowi Cukiert uczniowi giserskiemu lat 16 wieku liczącemu, pracującemu w giserni przy ulicy Elektoralnej przez własną jego nieostrożność maszyna urwała lewą rękę. — W dniu onegdajszym starozakonny Lewek Sztander lat 36 wieku liczący, będąc wzięty z domu obłąkanych na święta do familji przy ulicy Twardej, w czasie chwilowego napadu wyskoczył oknem z wysokości 3 piętra na bruk, skutkiem czego złamał sobie lewą nogę poniżej kolana i niebezpiecznie potłukł się. — W tymże dniu Karolina Sikorska wdowa, lat 70 wieku licząca przy ulicy Nowy Świat zamieszkała, nagle życie zakończyła. — W dniu zaś wczorajszym Marjanna Bednarska, zostająca w służbie, lat 40 wieku licząca, schodząc ze schodów do piwnicy, spadła z takowych i złamała sobie lewą rękę. — Również dnia wczorajszego Anna Kurpiel, lat 60 wieku licząca, jako mocno chora będąc przywiezioną na kurację do szpitala

Dzieciątka Jezus, pomimo udzielonej jej natychmiast pomocy lekarskiej, wkrótce życie zakończyła.

* Nr. 13 *Zorzy*, wyszedł z druku i zawiera:—Alleluja! (pieśń.)—O hodowaniu drzew owocowych, (część druga.)—Pogadanka o świecie i o wszystkich rzeczach które na nim są, (zaćmienie słońca, strachy, gwiazdy, mleczna droga.)—Nieszczęśliwy młynarz, (powiastka z pod Częstochowy.)—Rady gospodarskie i różne różności.—Użytek z kory wierzbowej w garbarstwie.—Filip z konopi.—Przepowiednia z wiosny.—Staropolskie przestrogi, i zagadka.

---

* (Jenerał Czerniajew.) Korespondent *Mosk. Wied.* donosi: że jenerał Czerniajew używa wielkiej popularności w Taszkiencie i Turkiestanie. Słychać, że mieszkańcy Taszkientu, w dowód szacunku ofiarowali mu kutą tarczę srebrną z złotemi ozdobami i że jenerał upoważniony został do przyjęcia tego daru. Mówią że jenerał Czerniajew, po powrocie z wyprawy, wyjedzie do Petersburga, i że z ministerstwa wojny delegowany został tymczasowy zastępca jego. (*Goł.*)

* (Pomnik narodowy.) W powiecie Ihumeńskim gubernji mińskiej, powzięto myśl wzniesienia świątyni na pamiątkę zniesienia poddaństwa w Rosji i odrodzenia Białorusi prawosławnej skutkiem stłumienia ostatniego rokoszu polskiego w latach 1863 i 1864 (*Rus. Inw.*)

* (Budowa drogi żelaznej kijowsko-baltskiej). Na skutek porozumienia się ministerstwa wojny, trzy dywizje piechoty mają być użyte w roku bieżącym do budowy projektowanej drogi żelaznej między Kijowem a Baltą: jedna dywizja rozpocznie roboty koło m. Balty, druga koło Kijowa, a trzecia koło Winnicy, a to od 15 maja. (*Rus. Inw.*)

* (Stan powietrza.) Dnia 16 (28) r. b. o godzinie 8 z rana, było w Petersburgu—6, 2; w Moskwie—4, 5; w Kijowie × 0, 2; w Odesie × 6, 1; w Warszawie × 1, 1; w Paryżu × 7, 5.

---

* (Mowa ks. Kuziemskiego). W ostatnim naszym dzienniku, wspominaliśmy o zajściu na sejmie galicyjskim pomiędzy deputowanymi polskiej i ruskiej narodowości z powodu kwestji o wysłanie do cesarza austrjackiego prośby o ustanowienie dla Galicji osobnego kanclerza nadwornego, streszczając list korespondenta naszego ze Lwowa, który poniżej przytaczamy. Dla uzupełnienia podajemy tu główne ustępy z mowy deputowanego rusińskiego księdza Kuziemskiego, żądającej odrzucenia wspomnianego powyżej wniosku, który usiłując wykazać całą ważność tego wniosku, bez wahania się przedstawiał go jako najważniejszy ze wszystkich roztrząsanych dotąd na sejmie. Od wieków, mówił pomiędzy innemi, polacy i rusini żyją w ciągłej niezgodzie, ponieważ polacy zawsze chcieli wziąć górę w Galicji i uciskać rusinów we wszystkich kwestjach politycznych i społecznych, jakie tylko się przedstawiały. Tu mówca przytoczył mnóstwo faktów wykazujących słuszność żalów rusinów Galicji przeciwko polakom. Uskarżał się pomiędzy innemi, że dotąd nie uwzględniono wcale ich reklamacji co do „lisow i pasowisk"; że są prawie wyłączeni z komitetów izby, do których z trudnością zdołali wprowadzić po jednym lub dwóch członków ze swego stronnictwa; że w wydziale stałym krajowym wcale nie są reprezentowani; że w sprawozdaniach stenograficznych nie chciano używać liter ruskich do mów mianych w języku rusińskim; że odmawiają także układania w języku ruskim protokułów posiedzeń sejmu; że odrzucono wnioski aby w służbie krajowej po połowie byli urzędnicy rusini i aby urzędnicy wydziału krajowego wykazywali się znajomością języka ruskiego. Polacy, mówił dalej, chcieliście nam zabrać nasze fundusze. Przez usunięcie terna chcieliście naszych księży uczynić zawisłymi od siebie. Wymyśliliście gminę zbiorową, aby naród ruski wziąć pod waszą biurokrację i despotyzm; dla tego włościanin woli umierać z głodu niż prosić o zapomogę waszych komitetów głodowych. Codziennie nas obrażacie, nazywając nas schizmatykami, i powtarzając nam bezustannie, że nasi włościanie są komunistami, a nasz język moskiewskim. Co mieliśmy robić my rusini w obec takiego narodu przyjętego postanowienia izby aby nam odmawiano wszelkiej sprawiedliwości. Trzeba było albo opuścić izbę, albo pozostać na naszych krzesłach i zachowywać milczenie. Pozostaliśmy przez posłuszeństwo dla naszego monarchy, który nas powołał. Dziś, polacy wymyślili żądanie kanclerza dla Galicji; robią wszelkie wysilenia aby wpłynąć na opinję publiczną i osiągnąć cel swych życzeń. Rusini wiedzą, jakie ma znaczenie żądanie kanclerza. Powołany przez głosy większości, kanclerz ten będzie miał zadanie spełniać wolę większości. Polacy chcą na to stanowisko rodaka. Mamy wiele do powiedzenia o wyborze rodaka. Kanclerz rodak, znaczyłoby to, że wszystkie urzęda w Galicji, począwszy od najwyższego do najniższego, od namiestnika aż do wójta, byłyby zajęte przez polaków, a to dla większego ucisku rusinów, i t. d. Dla tego, oświadczył w końcu ksiądz Kuziemski, żądam aby izba przeszła do porządku dziennego. Ksiądz rusiński Pawlikow miał także zabrać głos przy rozprawach nad wnioskiem Wodzickiego, lecz zrzekł się go, ograniczając się na oświadczeniu, że jeżeli przejście do porządku dziennego żądane przez Kuziemskiego, zostanie odrzucone, całe stronnictwo rusińskie opuści izbę, żeby nie brać udziału, w głosowaniu. To też nastąpiło, jak donosiliśmy, i sami polacy uchwalili przyjęcie wniosku.

* (Trychiny). *Czas* ogłasza następujące ważne upomnienie krakowskiego fizyka miejskiego: „Aczkolwiel liczne rewizje wieprzowiny z pomocą mikroskopu w Krakowie odbyte, nie wykryły dotąd trychin, mam sobie jednak za obowiązek zwrócić uwagę pp. gospodyń, aby wędliny na święta zwyczajne kazały silnie i długo gotować. Większe sztuki należy na dwie części rozcinać. Szynki wędzone surowe, szczególniej prawdziwe westfalskie uważać zawsze należy jako niebezpieczne. *Dr Mohr. fizyk m. Krakowa.*"

Telegramy

Wiedeń, *3 kwietnia. Dienstagram Ztng.* podaje depeszę ambasadora austrjackiego w Berlinie hr. Carolyj do hr. Bismarcka, następującej osnowy: Rząd pruski powoływał się na ewentualność zagrożenia państwu pruskiemu przez zaczepne działania Austrji. Rząd cesarsko-austrjacki protestuje przeciwko temu oskarżeniu. Zamiary cesarza dalekie są od zaczepnego działania przeciwko Prusom. Cesarz stanowczo postanowił nie postępować wbrew § 11 ustawy związkowej. Gabinet pruski niewątpliwie równie niedwójznacznie odeprze podejrzenia o chęć naruszenia pokoju, a przez utrzymanie zaufania przywróci wewnętrzny pokój w Niemczech.

Oderberg, *2 kwietnia.* Wczoraj władze austrjackie w okręgach granicznych, otrzymały rozkaz powołania wszystkich urlopowanych.

Ameryka.

* (Pożyczka). *Nowy-Jork, 21-go marca.* Kongres przystał na ponowne roztrząśnięcie bilu dotyczącego pożyczki i odesłał ten bil bez instrukcji do komisji finansowej. (*Wolf's T. B.*)

* (Stany południowe). P. Seward postawił w senacie rezolucje mające na celu uregulowanie warunków, na mocy których stany południowe mają być przypuszczone do kongresu. Rezolucje te, które odesłano do komisji rekonstytucyjnej, opiewają, że dawne stany secesjonistowskie mają przyjąć poprawkę konstytucyjną nadającą murzynom prawa cywilne i polityczne, nie wyłączając ztąd prawa głosowania. Dług stanów skonfederowanych ma być także uznany za nieważny. Amnestja ogólna ma towarzyszyć powrotowi stanów powstańczych do unji. (*La Fr.*)

* (Wojska murzyńskie). *Ajencja Reutera* podaje następującą wiadomość z Nowego Jorku, z daty 17-go marca: Powiadają, że 40,000 wojsk murzyńskich, rozlokowanych obecnie w stanach południowych, zostaną rozpuszczone w ciągu dwóch przyszłych tygodni. (*Nord.*)

* (Statek obserwacyjny). *Nowy-Jork, 17-go marca.* Wiadomości z Toronto donoszą, że jeden statek żaglowy Stanów Zjednoczonych śledzi za działaniami fenienów pod Ogdensburgiem. (*Nord.*)

Anglja.

* (Meeting). Stronnicy reformy wyborczej korzystają z ferij parlamentu dla organizowania meetingów i manifestacij na korzyść bilu złożonego przez ministerstwo. Dnia 26-go marca, jedno z takich zgromadzeń odbyło się w Birmighamie, i zbytecznem byłoby nadmienić, że w tem wielkiem ognisku przemysłowem, reforma znalazła licznych i gorliwych obrońców. P. Bright, nie mogąc znajdować się na meetingu, przesłał mu list, w którym nie szczędzi obwinień wymierzonych przeciw przeciwnikom bilu; nie obeszło się w tym liście bez oskarżenia całego parlamentu; p. Bright oświadcza, że lud potrafi w razie potrzeby zapewnić dla swych praw poszanowanie, jeżeli izby nie nadadzą im takowych dobrowolnie. Obaczymy niebawem, czy groźby te wywrą na opór stawiany w parlamencie przez konserwatystów większy wpływ niż mowy p. Gladstone'a i przyjaciół ministerstwa. (*Nord.*)

* (Reforma parlamentarna.) Wielką manifestacja przygotowuje się w Londynie na dzień 12 b. m., w którym mają rozpocząć się rozprawy parlamentarne nad bilem reformy. W tym celu organizują rodzaj procesji czyli pochodu, w którym udział wziąść mają reprezentanci wszystkich komitetów klas robotniczych. Spodziewają się napływu 100,000 ludzi, który posuną się z rozmaitych punktów miasta i połączą się następnie na Parlament-street, przed pałacem Westminsterskim. Każdy komitet ma być poprzedzony sztanderem, na którym wypisane będą wyrazy: *Chcemy reformy.* (*La Fr.*)

* (Bil rządowy.) Członkowie stronnictwa liberalnego zwołani zostali, okólnikiem hr. Russla, na 11-go b. m. na meeting, który odbędzie się na Downing-street. Chodzi o „sprawy wielkiej wagi", czyli o bil reformy parlamentarnej. Rada ligi reformistowskiej postanowiła popierać bil reformy, zaproponowany przez rząd. Meeting publiczny zapowiedziany jest na 11-go kwietnia. (*La Fr.*)

* (Obietnice). *Times* wyczerpawszy już wszystkie argumenta na dowód, że *powinnością* jest Stanów Zjednoczonych przeszkodzić wyprawie przeciwko przyjaznemu mocarstwu, usiłuje nareszcie wmówić, że to leży w *interesie* rządu związkowego. Z obawy przed fenienami, nie waha się nawet obiecywać na przyszłość Kanady. Anglja, dodaje on w końcu, nie będzie sprzeciwiała się przyłączeniu do Stanów Zjednoczonych, jeżeli tego przyłączenia zażądaćby miała Kanada. Ale napaść fenienów i zamienienie osady angielskiej na rzeczpospolitą irlandzką spowodowałoby przewłokę w urzeczywistnieniu tego faktu. (*La Fr.*)

* (Uzbrojenia.) W Dewonport otrzymano rozkaz uzbrojenia jak najprędzej dwóch fregat, dwóch korwet, jednej szalupy i jednej kanonierki. Sądzą, że statki te przeznaczone są do Kanady. (*Nord.*)

Austrja.

* (Podróż cesarzowej.) *Peszt, 30 marca. Naplo* dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że cesarzowa w połowie m. maja uda się do Füred nad jeziorem Platten. (*Wien. Abp.*)

Francja.

* (Księstwa dunajskie). *Monitor* wieczorny donosi, że pełnomocnicy gabinetów reprezentowanych na konferencji paryzkiej otrzymali rozkaz zawiadomienia rządu tymczasowego rumuńskiego o odbyciu pierwszego posiedzenia konferencji. Mieli oni obok tego zalecić temu rządowi, ażeby dołożył wszelkich starań dla utrzymania porządku i unikania wszelkich czynności lub kroków zdolnych utrudnić zadanie mocarstw. Podług tegoż źródła, rząd tymczasowy odpowiedział, że pojmując wymagania położenia, starać się będzie, tak jak dotąd, zapobiedz temu wszystkiemu, co by mogło stanąć konferencji na zawadzie, i że nie zaniecha żadnego środka zdolnego zapewnić utrzymanie spokojności. (*La Fr.*)

* (Konferencja). Dnia 29 marca odbyło się w Paryżu trzecie posiedzenie konferencji w kwestji ksiestw dunajskich. Podług pogłosek, zaprzątano się na tej konferencji kwestją utrzymania nadal unji Multan z Wołoszczyzną pod jednym księciem. Powiadają, że Turcja obstawała za rozłączeniem księstw, jako zgodnem z życzeniami rumunów. Lecz pogłoski te pozostają w sprzeczności z podaną już przez nas depeszą telegraficzną z Konstantynopola. Potrzeba przeto czekać na bliższe w tym względzie szczegóły. Zapewniają, że Francja przemawia stale za unją księstw. O postawie innych mocarstw nie mamy nawet pogłosek. (*Nordd. A. Z.*)

* (Ewakuacja Rzymu). Niektóre dzienniki donoszą, że dwa pułki piechoty francuzkiej mają opuścić niezwłocznie Rzym. O ile nam wiadomo, żadne w tym duchu rozkazy nie zostały posłane jenerałowi de Montebello. Lecz ponieważ legion rzymski, organizujący się w Antibes, ma udać się do Civita-Vecchia ku końcowi kwietnia i objąć natychmiast służbę, przeto postanowiono odwołać do Francji dwa bataliony piechoty, odpowiadające mniej więcej, pod względem liczby ludzi, legionowi pomienionemu. Ewakuacja regularna państwa kościelnego ma się odbyć w czerwcu, lipcu i sierpniu r. b. (*La Patr.*)

* (Nieporozumienie). Pomiędzy gabinetami paryzkim a florenckim przyszło do nieporozumienia z powodu pewnych przywilejów nadanych przez Francję oficerom, którzy zaciągnęli się do oddziału ochotników papiezkich, przywilejów, które dla rządu włoskiego zdają się mieć znaczenie, jakoby one godziły na przedłużenie okupacji francuzkiej. Spodzie-

wać się jednak należy, że lojalne objaśnienia ze strony rządu francuzkiego usuną na bok owe trudności. *(Nord.)*

Hiszpanja.

* (Gabinet). W Hiszpanji obiegają znowu pogłoski o przesileniu ministerjalnem. *Lealtad* zapewnia teraz, że gabinet poda się wkrótce do dymisji. Tymczasem izba deputowanych odrzuciła 157 głosami przeciw 35 wniosek p. Fages, żądający redukcji armji. (*Nordd. A. Z.*)

* (Protestacja). Konsulowie mocarstw zagranicznych zaprotestowali przeciwko rozporządzeniu naczelnego wodza wojsk hiszpańskich Nunneza, który węgle rozkazał uważać za kontrabandę wojenną. (*Nordd. A. Z.*)

Prusy.

* (Uzbrojenia na morzu). *Kiel, 30 marca. Kieler Z.* pisze: Zapewniają, że przyszedł tu z Berlina rozkaz, ażeby pruskie statki wojenne postawione zostały jak najrychlej na stopie wojennej. Korweta szrubowa *Arkona* udaje się jutro do Gdańska ze znaczną liczbą oficerów i majtków, dla utworzenia osady statków *Gazelle*, *Arminius* i *Loreley*. (*Wien. Z.*)

* (Zakaz). *Wrocław, 31 marca.* Redakcje tutejszych gazet otrzymały od prezesa policji, z polecenia naczelnego prezesa, zakaz ogłoszenia wiadomości o środkach militarnych. *(Wolffs T. B.)*

* (Kształcenie się oficerów). Z polecenia ministra wojny, oficerowie pruscy mają odtąd starać się o dokładną znajomość obcych języków, zwłaszcza francuzkiego, i w tym celu pewna liczba oficerów otrzymywać będzie po kolei długie urlopy do Francji, dla kształcenia się tam w naukach i języku francuzkim. Wprowadzenie tego rozporządzenia w wykonanie miało się rozpocząć z dniem 1-m b. m. *(Patr. Z.)*

Turcja.

* (Rozwiązanie izby). *Bukarest, 30 marca*, Rząd tymczasowy rozwiązał dziś izbę deputowanych, pod tym pozorem, że takowa, będąc wybraną pod wpływem rządu księcia Kuzy, nie może być uważana jako prawdziwa reprezentacja kraju. Nowe wybory zostaną natychmiast rozpisane. Nowa izba ma się zgromadzić za 40 dni.—Senator Kokolniczano został dziś na ulicy mocno znieważony przez tłum ludu. (*Wien. Z.*)

* (Rozdwojenie w Bukareszcie). Z depeszy telegraficznej z Bukaresztu zdaje się okazywać, że zaszło rozdwojenie pomiędzy tamecznym rządem tymczasowym a izbami; podczas bowiem gdy niedawno jeszcze uznawane było za niezbędne przedłużenie posiedzeń izb, obecnie rozwiązano je niespodzianie, pod tym pozorem, że nie mogą one być uważane za „prawdziwą reprezentację” kraju. Jest to nową oznaką, że z kwestji rumuńskiej mogą jeszcze wyniknąć groźne zawikłania. *(Nordd. A. Z.)*

* (Illuminacja.—Gwardja narodowa). *Bukareszt, 31 marca.* Wczoraj wieczorem część miasta z powodu rozwiązania izby, świetnie była illuminowaną. Na cześć rządu wyprawiono pochód z pochodniami, a na ulicach panowała ogólna radość. Spokojność i porządek został wszędzie zachowany.—We wczorajszym dzienniku urzędowym, ogłoszono prawo o gwardji narodowej. (*Wien. Abp.*)

* (Tendencje separatywne). Korespondencja podaje z Bukaresztu zajmujące szczegóły o tendencjach separatystowskich Mołdawji i o środkach jakich ministerstwo w Bukareszcie chwyciło się dla przeszkodzenia objawom owych tendencij. (*Nord.*

Włochy.

* (Kradzież listów). Z wiadomości nadeszłych z półwyspu włoskiego, godne są uwagi wiadomości otrzymane z Rzymu. Od pewnego czasu dzienniki powtarzały pogłoskę, iż papieżowi skradziono własnoręczne listy cesarza Franciszka-Józefa i króla belgickiego Leopolda II-go. Dzienniki francuzkie podają depeszę telegraficzną z Marsylji donoszącą z Rzymu, że najstarszy kamerdyner papieża wygnany został ze służby, gdyż padało na niego podejrzenie, jakoby on zdradzał tajemnice stanu. Hr. Carpena został również wydalony i wyjechał do Francji. Należał on do tej samej młodej szlachty rzymskiej, która przy odbytym niedawno bankiecie wniosła toast na cześć jedności Włoch. *(Nordd. A. Z.)*

* (Podróż króla Wiktora-Emanuela). Wiadomości z Włoch donoszą, że król Wiktor-Emanuel odjedzie w dniu 9-m kwietnia do Neapolu. (*La Fr.*)

* (Projekta finansowe). Podług depeszy z Florencji, projekta finansowe mają być roztrząsane natychmiast po zebraniu się na nowo izb, ministerstwo zaś chce zrobić z przyjęcia tych projektów kwestję gabinetową. Okazuje się ztąd, że ministerstwo jest pewnem swego wpływu, z którego umie korzystać z taką energją, i życzyćby należało, ażeby kroczyło ono dalej na dotychczasowej drodze. Zdaje się atoli, że odroczenie posiedzeń izb zaniepokoiło opinję publiczną, gdyż *Italie* widzi się zniewoloną do przemówienia w duchu uspakajającym. *(Nordd. A. Z.)*

Korespondencja Dziennika Warszawskiego.

Lwów, 28 marca.

Obrady nad projektem do prośby o kanclerstwo.—*Rusini opuszczają salę posiedzeń.*—Uchwała i wybór deputacji.

Nadmieniłem w liście poprzednim, iż trudno było wybrać niefortunniejszą chwilę do przedłożenia sejmowi wniosku o kanclerstwo dla Galicji, jak chwilę obecną, w której niechęć rusinów do większości sejmowej dosięga zenitu. W prośbie projektowanej o kanclerstwo, widzą oni tylko interes jednej warstwy mieszkańców kraju, którą podejrzywają o chęć deptania innych. Na wczorajszem przeto posiedzeniu wieczornem, skoro tylko rozpoczęto obrady nad pomienionym wnioskiem, wniół ks. Kuźiemski, w imieniu frakcji ruskiej, aby sejm nad projektem do prośby o kanclerstwo przeszedł do porządku dziennego.

Wniosek swój poprzedził mową obszerną, w której dla wykazania stanowiska rusinów w sejmie w obec większości, która życzy sobie kanclerza dla Galicji — wyliczył wszystkie jej grzechy i przewinienia już w ciągu tej kadencji popełnione; a motywując faktami niechęć i nieufność frakcji ruskiej do frakcji większych posiadłości, oświadczył stanowczo, że rusini muszą być przeciwni projektowanemu kanclerstwu, gdyż widzą w niem tylko uosobienie dążności zmierzających do zagłady narodowości ruskiej w Galicji—uosobienie, dla tej narodowości tem niebezpieczniejsze, że pojawiłoby się, a może i pojawi w charakterze pierwszorzędnego dostojnika państwa. Przed głosowaniem nad wnioskiem ks. Kuziemskiego oświadczył ks. Pawlików, iż rusini postanowili na ten przypadek, gdyby nad prośbą o kanclerstwo sejm nie przeszedł do porządku dziennego — opuścić salę posiedzeń. Wniosek Kuziemskiego, jak się spodziewać należało upadł; *zaczem cała frakcja ruska, nie wyjmując ani jednego księdza, ani jednego włościanina, w liczbie czterdziestu kilku, z księdzem metropolitą Litwinowiczem na czele, wyszła z izby.*

Pozostała ilość posłów, w liczbie 84, przystąpiła bezwłocznie do dalszych nad prośbą o kanclerstwo obrad, a że ławki opozycji były opróżnione, uchwaliła prawie bez rozpraw, bezprzykładną jednomyślnością, wyprawić z swojego grona wybraną deputację do cesarza, z prośbą o utworzenie urzędu kanclerża dla Galicji, któryby w składzie ministerstwa austrjackiego reprezentował odrębność interesów Galicji.

Na członków tej deputacji wybrano ks. biskupa Manasterskiego, właściciela dóbr i adwokata Czajkowskiego, lekarza i profesora Majera, włościanina z Galicji zachodniej Cichorza i — hr. Agenora Gołuchowskiego, którego właśnie życzy sobie większość sejmowa widzieć na posadzie kanclerza, a którego słusznie czy niesłusznie przesądzać nie chcę, najbardziej obawiają się rusini, a nawet i—żydzi, mimo liberalnych jego ekscelencji wniosków w sprawie równouprawnienia żydów.

Oddziały wojsk, mianowicie jazdy, ciągle przychodzą i—odchodzą. ♂.

Zürich, d. 25 Marca.

Sposoby jakich się nasi uciekienierzy chwytają w celu pobudzenia opiekuna inwalidów do ofiar. — Gromejko.— Panna Władysława.— Stempkowski i Dąbrowski.— Nadzwyczajne posiedzenie. — Małżonkowie Zameczkowie. — Dzień św. Józefa.

Pod dniem 16 b. m. Stempkowski i Dąbrowski wnieśli do komendanta Waldera podanie o bezpłatne pomieszczenie w szpitalu śmiertelnie chorego pułkownika Gromejki, lub o wyjednanie mu z funduszu na dom inwalidów polskich przeznaczonego wsparcia na koszta kuracyjne. Nadmienili zarazem w swojem podaniu, że Gromejko znajduje się w największej nędzy i jest obecnie prawie bez mieszkania, gdyż to, które dotąd zajmował, zostało mu od 20 t. m. wymówione. Na podanie to komendant odpowiedział, że szpital tutejszy nie przyjmuje bezpłatnie cudzoziemców na kurację; zresztą tak jest z powodu panujących obecnie chorób przepełniony, że nawet za zapłatę byłoby trudno znaleść dziś dla Gromejki miejsce; doradzał zatem umieścić go tymczasowo, dopóki się coś stanowczego nie obmyśli u którego z jego rodaków; o wyjednanie zaś dla niego wsparcia odesłał proszących do Platera. Po takiej odpowiedzi dwaj uciekinierzy zajmujący się losem Gromejki, wzięli od doktora świadectwo o stanie jego zdrowia, napisali do opiekuna inwalidów podanie i ruszyli w niedzielę rano na Oślą górę. Opiekun inwalidów przeczytawszy podanie i świadectwo lekarskie, w którem powiedziano, że uratowanie Gromejki od rychłej śmierci jest niepodobieństwem, oświadczył proszącym, że żadnej pomocy w obecnym czasie dać Gromejce nie może: raz, iż nie widzi tego potrzeby, skoro lekarz zaopinjował, że tenże wkrótce umrze; powtóre, gdyby udzielił wsparcie jednemu uciekinierowi, nie byłby się w stanie opędzić później natręctwu wielu innych; zresztą, że fundusze, które z takim trudem zostały zebrane, będą potrzebne, i to niezadługo nawet, na cel daleko ważniejszy. W końcu zaś dodał, że byłoby daleko właściwiej żądać pomocy dla Gromejki od tych, którzy stali się powodem jego nieszczęścia, to jest, od członków rozwiązanego towarzystwa Kaliny.—„Więc pan hrabia stanowczo odmawia pomocy człowiekowi umierającemu?” zapytał się Dąbrowski hrabiego.—„Nie odmawiam mój bracie, nie odmawiam—lecz nie mogę dziś nic dla naszego kochanego i nieszczęśliwego Gromejki uczynić!” odpowiedział opiekun inwalidów.—„Jesteś pan podłym łotrem i nikczemnikiem!” zawołał z gwałtownością Stempkowski i plunął o mało że nie w hrabiowskie oblicze—następnie wraz z Dąbrowskim wyszedł z pałacu.

Nim zdumiony takiem zuchwalstwem hrabia, przyszedł cokolwiek do siebie, już Stempkowski ze swym kolegą był na stoku Oślej góry. Postępku tego nie puści z pewnością hrabia Stempkowskiemu płazem, i najniezawodniej postara się o wypędzenie go przynajmniej z Zurichu.

Dwaj awanturnicy nasi, złorzecząc Platerowi i całemu jego rodowi, z Oślej góry udali się prosto do Waldera. Opowiedziawszy mu całą rozmowę z Platerem (z pominięciem tylko sceny pożegnalnej) prosili go raz jeszcze o radę i pomoc dla pułkownika Gromejki. „Niech go który z was lub waszych braci weźmie do siebie,” odpowiedział komendant i prosił żeby mu się więcej w tym interesie nie naprzykrzano.

Po wyjściu od Waldera, stosownie do danej przez tego rady, żeby umieścić Gromejkę u którego z jego rodaków, Stempkowski z Dąbrowskim uznali, że w takim razie najwłaściwiej będzie odwieźć go na Oślą górę i zostawić staraniom i opiece Platera. Ponieważ interes był naglący, gdyż jak wiadomo, za dwa dni Gromejko miał być wyrugowanym z mieszkania, postanowili zatem natychmiast zamiar swój do skutku doprowadzić. Uwiadomiony o tem na wpół żywy Gromejko, nie czynił najmniejszego oporu i zgadzał się na wszystko. Dwaj jego opiekuni po naradzeniu się z sobą, zdecydowali odwieść Gromejkę tylko do Bendlikonu, a ztamtąd przez tragarzy odesłać go przy raporcie na Oślą górę, z powodu albowiem rańszej sceny Stempkowskiego z Platerem nie chcieli się zbytecznie zbliżać do siedziby hrabiego. Ułożywszy w ten sposób plan wyprawy, zredagowali potem następującej treści raport, który obaj podpisali: „Z polecenia komendanta Waldera, posy-„łamy *panu* chorego *obywatela* Antoniego Gromejkę, „pułkownika wojsk narodowych, którego masz oto-„czyć szczególną troskliwością.”—Zurich d. 18 marca 1866 r.—(podpisano) Adolf Stempkowski—Władysław Dąbrowski.

Następnie ubrali i owinęli Gromejkę w kołdrę, którą mu na szyi i nogach przymocowali na wpół rozdartym ręcznikiem, spakowali jego ruchomości do walizki i powieźli go dorożką do Bendlikonu. W godzinę potem posługacze wynajęci w przystani statków parowych, tragowali opakowanego Gromejkę na Oślą górę. Na czele postępował Dąbrowski z raportem w ręku, Stempkowski zaś dźwigał walizę. Za orszakiem szła gromada ciekawych szwajcarów i stado dzieci. Przed pałacem Stempkowski zatrzymał się z gromadą ciekawych, Dąbrowski zaś z odebranym od Stempkowskiego tłomokiem w ręku, wkroczył śmiało na czele tragarzy do pałacu. Trafili właśnie w porę, kiedy hrabia z panną Władysławą siedzieli przy obiedzie,—dla tego oprócz jednego odźwiernego, nikogo ze służby nie zastali w przedkoju. Dąbrowski oddał ogłupionemu odźwiernemu raport, Gromejkę zaś wraz z jego tłomoczkiem ułożyli tragarze na posadzce i w tej chwili wszyscy wynieśli się za bramę.

W kwadrans potem straszny rwetes panował na oślej górze. Hrabia przeczytawszy raport i ujrzawszy rozciągniętego na podłodze w przedpokoju powitego w kołdrę i prawie konającego pułkownika Gromejkę, omało nie zwarjował do reszty. Skakał i tańczył z wściekłości po wszystkich pokojach, a odźwiernego za brak energji pokaleczył i odpędził. Byłby może w napadzie szaleństwa i Gromejkę z całym jego kramem kazał wyrzucić za bramę, gdyby nie obecność na dziedzińcu ciekawych szwajcarów, i wstawienie się panny Władysławy pocieszycielki hrabiego. Ochłonąwszy cokolwiek z uniesienia, z obawy żeby mu Gromejko nie urządził kompletnej manifestacji i nie zmarł w przedpokoju, napisał w tej chwili list do Waldera o pomieszczenie na jego (Platera) koszt Gromejki natychmiast w szpitalu, lub gdyby tam na razie miejsca nie było, to w którym z najtańszych ho-

teli.; kazał następnie jak najspieszniej założyć do pojazdu konie, i wraz z listem odwieść Gromejkę do Waldera. Wieczorem tego dnia Gromejko został umieszczonym w hotelu „pod Koroną„ zkąd onegdaj wzięto go do szpitala na koszt opiekuna inwalidów. Takichto uciekinierzy nasi chwytać się muszą środków, dla otrzymania jakiejkolwiek pomocy; umierającemu prawie Gromejce odmawiał Plater pomocy na kurację, gdy tymczasem pannie Władysławie, dziewczynie kompletnie zdrowej i rozpuszczonej jak bicz dziadowski, płaci z funduszu inwalidów, miesięcznie po 200 franków pensji. Choroba Gromejki po jego wizycie na Oślej górze znacznie się wzmogła; w razie śmierci Gromejki (co niewątpliwie wkrótce nastąpić musi) Plater z Walderem zagrozili Stempkowskiemu i Dąbrowskiemu procesem kryminalnym, o przyczynienie się do takowej z powodu przywiezienia pułkownika w tak niebespiecznym stanie jego zdrowia na Oślą górę; ci jednak nie bardzo lękają się tych pogróżek, gdyż zatrzymali przy sobie świadectwo lekarskie, które przedstawiali Platerowi, a w którem powiedziano jest najwyraźniej że Gromejko żyć nie może i nie będzie; świadectwo zaś to pisane było przed przywiezieniem Gromejki na Oślą górę.

Na nadzwyczajnem i sekretnem posiedzeniu, jakie w skutek otrzymanej od Łukaszewskiego depeszy miało miejsce d. 17 b. m. w Bendlikonie „pod Lwem“ uchwalono wysłać do księstw naddunajskich, w pomoc przewódcom tamtejszych towarzystw wzajemnej pomocy Łukaszewskiemu i pułkownikowi Kopernickiemu, członka rady kierującej Aleksandra Dubieckiego; obywatel ten, zaopatrzony przez jenerała-sztyletnika w listy wierzytelne i pieniądze na koszta podróży, wyjechał dnia wczorajszego z Zürichu do miejsca przeznaczenia.

Pułkownik Zameczek od kilku miesięcy cierpi na „delirium potatorum;“ wczoraj będąc pod wpływem tej fatalnej choroby, wszczął ze swą małżonką sprzeczkę, z której przyszło z początku do małej a później coraz większej bójki, w której pani pułkownikowa otrzymała od swego małżonka tak silne uderzenie stołkiem w głowę, że padła bez przytomności krwią zalana na podłogę. Pułkownik ujrzawszy swoją szanowną połowicę rozciągniętą bez znaku życia na podłodze, był zapewne tego przekonania że się stał jej zabójcą—wypadł więc z pokoju do kuchni, i tam czy to z rozpaczy, czy z obawy następstw (których się pułkownik zawsze mógł spodziewać i za inne swoje figle) zadał sobie w lewy bok dwa pchnięcia nożem kuchennym; — pani pułkownikowa ma się dziś kompletnie dobrze, pan pułkownik zaś zagrożony jest utratą życia. Przyjaciele pułkownika głoszą dziś po mieście; że powodem targnięcia się Zameczka na własne życie, było zatracenie na tutejszej poczcie kilku nadesłanych mu listów z pieniędzmi, które przypuszczają że przez Landolta zostały skradzione.

Dnia 19 b. m. w dzień św. Józefa, członkowie towarzystwa naukowego dali w szynku *zur Häselei* bal składkowy; — tańce i wszelkiego rodzaju zabawy trwały do białego dnia, a kirschwasser i bawar lały się strumieniem w wiecznie spragnione gardła naszych uciekinierów.

Ę.

Paryż, 28 marca.

Wielkanocne wakacje.— Odpowiedź cesarza. — Jeden z deputowanych oskarżył niemki o demoralizowanie Francji. — Wielki tydzień.— Nowy główny redaktor emigracji.—Więźnie brukselscy.

Z wakacjami wielkanocnemi wszystko ucichło. Wspomnienia nawet wielkich rozpraw ciała prawodawczego, gdzie tylu retorów popisywało się z wymową, poszły w zapomnienie. Na groźne dopominania się o reformy, Cesarz odpowiedział, że wolno jest we Francji dobrze czynić, tylko źle nie wolno; że statu quo jest dla niej rzeczą zbawienną i na tem się skończyła chwała trybunów. Mowy jednak miane w ciele prawodawczem nie zostały bez pewnego wpływu na moralność policji i ludu; pierwsza oczyszcza codzień bulwary z nieszczęsnych postaci, któremi Niemcy, podług jednego z deputowanych, zalały cały Paryż, a drugi gwiżdże i rzuca błotem na powozy tych faworyt pewnego tłumu, gdy wracają z wyścigów przez przedmieście św. Antoniego.

Publiczne oskarżenie niemców o niemoralność, której za przyczynę dał tutejszy deputowany zbytnie wykształcenie, nieodpowiednie stanowi (z tej to widać przyczyny edukacja ludu bezpłatna i przymusowa, taką tu ogromną opozycję spotyka w ciele prawodawczem, w opinji, nawet publicznie w dziennikach liberalnych), wywołało wprawdzie zareńskie ogromne oburzenie. *Gazeta Kolońska*, która razem z *Cladderadatschem* zakazana jest we Francji, zapytała się, czy szanowny deputowany z własnego doświadczenia twierdzi, że dziewice nocy Paryża, rekrutują się głównie w Niemczech.

Szczęście Francji, że Niemcy zajęte są w tej chwili nieśmiertelną kwestją szlezwicko-holsztyńską, gdyż inaczej oskarżenie ich edukowanych Grätchen, o demoralizowanie francuzów, mogłoby wywołać nowe najście na Paryż.

W tygodniu tym uroczystym, o niczem innem nie słychać, jak tylko o koncertach spirytualnych, które nawiasowo mówiąc tylko w Tuillerjach są zajmujące, całemi się tam bowiem zasobami opery, przy egzekucji Stabat mater posługują. Lecz koncerta podobne, jako też i kazania wymownych i teatralnych księży, mają przywilej zajmować tylko świat wielki, lub ten co za taki chce uchodzić. Co zaś do kilkakroćstotysiącznego ludu, i tych co przechodzą się po bulwarach lub zapełniają kawiarnie, ci wiedzą o wielkim tygodniu ztąd tylko, że podczas niego odbywa się olbrzymi jarmark na szynki, które w tym roku mało znajdują kupców, z przyczyny trychin, któremi dziennikarze potrafili wystraszyć najzapaleńszych amatorów wieprzowiny.—To także, powiadają francuzi, podarunek niemców; trychiny też stały się tu synonimem niemieckiej inwazji w spodnicy.

Pisząc o trychinach, nie odrzeczy będzie wspomnieć o nowym publicyście emigracyjnym panu... (co za przykrość dla szanownego pseudo-współpracownika tylu gazet francuzkich, polskich, niemieckich i t. d., że mu dziennik nasz, niechcąc wymienić jego nazwiska, nie otworzy bramy do krajowej sławy, tyle dlań drogiej), który ni ztąd ni zowąd rozrzuca od czasu do czasu, po dziennikach francuzkich przeróżne protestacje. Młody ten człowiek podpisując swe elukubracje, mieni się być naczelnym redaktorem uwierzytelnionym przez emigrację przy gazetach francuzkich i polskich. Młody ten człowiek protestował dawniej w imieniu tylko Polski, dziś zwykłym obyczajem emigracyjnym protestuje w imieniu różnych narodów, które ani się domyślają, że mają takiego przedstawiciela i obrońcę ich honoru. Obawiając się widać i o swą przyszłość, naczelny redaktor dzienników francuzkich i polskich, dla uprzedzenia zapewne jakiegoś spodziewanego ciosu, rozrzucił w tych dniach protestację przeciwko *Dziennikowi Warszawskiemu*, oświadczając, że wszystko *to co Dziennik* drukuje jest kłamstwem. Na nieszczęście *głównego redaktora*, protestacja ta wydrukowana została i w tych dziennikach, które dały sprawozdanie o uwięzionych w Brukselli i Liège emigrantach za fałszowanie asygnat ruskich. Któż więc kłamie?

Po dopełnionym badaniu, pięciu z uwięzionych w Bruksełli zostało wypuszczonych na wolność.

K. Ur.

Materjały do historji powstania polskiego.

Seweryn Gałęzowski (*).

Nieraz zdarzyło mi się słyszeć narzekania czytelników *Dzien. Warsz.*, że szanowne to pismo niezmordowanie dotąd wyprowadza na jaw wszystkie szpetności, cały kał minionej rewolucji. Według naszego, może niewielkiego pojęcia, jest w tem ogromna, swego rodzaju, zasługa. Dwa lata temu, prawie cały stan wyższy i średni w kraju, upatrywał w rewolucji, jakieś szczęście dla siebie; rewolucjonista uważany był za wielkiego człowieka, a niewiadomi członkowie przesławnego „rządu narodowego”, wynoszeni byli prawie na genjuszów. Trzeba przekonać publiczność, pokazać jej kogo czciła, kto tak despotycznie nią zarządzał. Trzeba, żeby samo społeczeństwo, jeżeli nie otwarcie, przynajmniej w duszy, sumiennie wyznało swój błąd i omyłkę. Osiągnąć zaś to można tylko za pomocą prawdziwego i bezstronnego przedstawiania przeszłości, wyciągnięcia na boży świat wszystkich niegodnych intryg (nawet jeżeli znajdą się materjały, to począwszy od 1831 r.) i pokazania całej nicości, drobiazgowość tych osób, które, stojąc na czele powstania, z zadziwiającem zuchwalstwem rozporządzali mieniem i życiem swych współbraci.

O wielu już było pisane, lecz pozostało jeszcze wiele osobistości, których zagadkowa przeszłość będzie nauczającą i zajmującą dla każdego prawdziwie pragnącego szczęścia dla swej ojczyzny, dla każdego kto chce wybawić kraj od świętokradzkiej ręki rewolucjonistów. Nie można nie przyznawać pożyteczności zdejmowania fotograficznych wizerunków z znanych złodziei i oszustów; środek ten może ocalić obywateli od kradzieży i nieszczęścia. Ale jeszcze większy, według naszego zdania, może przynieść pożytek ogłoszenie działań pewnych osobistości, które osłaniając się politycznemi celami, wkradały się jak złodzieje do swych rodaków, a korzystając z ich uniesienia, dla samolubnych celów rabowały ich i przez to niszczyły pomyślność całego kraju.

Ojczyzna,—jak pospolicie nędznem stał się ten święty wyraz w ustach polskich rewolucjonistów! Wyraz ten osłaniał wszelką samowolność, wszelki gwałt. Pomiędzy ostatnimi działaczami rzadko kiedy można spotkać prawdziwych obrońców idei. Nie, byli to po większej części nędzni intryganci, ludzie dążący, pod wpływem szumnych frazesów, do oszukania bliźniego. Lecz czegoż zresztą można było oczekiwać od młodzieży, wychowanej pod wpływem Mierosławskiego, człowieka zdolnego, ale podłego do najwyższego stopnia!...

Chcę pomówić z wami czytelnicy o osobistości, grającej dosyć znaczną rolę w ostatniem powstaniu; osobistości znanej polskim wychodźcom z powodu ogromnego jej majątku; jednem słowem chcę wam opowiedzieć, jakim sposobem doktor Seweryn Gałęzowski, mieszkający w Paryżu przy ulicy Mogadore N. 12, doszedł do tego położenia, jakiem pyszni się teraz. Opowiadanie będzie pouczające szczególnie dla tych młodych emigrantów, którzy po uczciwej kilkogodzinnej pracy, zasypiają ze słodką, złudną nadzieją, dojścia do takiej sławy i majątku, jakie posiada ich rodak. Przeszłość tego sędziwego starca, pełna jest tajemniczości i nie wielu wie cokolwiek o burzliwem jego życiu, które go zgięło i wysuszyło. Słuchajcie więc.

Przeszło trzydzieści lat temu, sto dział z wałów Warszawy, usiłowało wstrzymać szturm walecznych wojsk ruskich. Lecz „cudowni nasi bohaterowie”, jak nazywał ich Suworow, bagnetami otworzyli sobie drogę i znów skłonili uspokojone burzliwe miasto pod stopy swego monarchy. Bieda będzie, mówili buntownicy i gromadami rzucili się za granicę. W liczbie innych uciekł natenczas z kraju, młody jeszcze, ale mający zadatki *praktycznego sensu*, Seweryn Gałęzowski. Starzy ludzie mówią, że młodzieńcowi temu poruczone było przewiezienie za granicę dosyć znacznej sumy pieniężnej, smutnych resztek, bezpożytecznie zmarnowanych miljonów!...

Nie grając ważnej roli w rewolucji, Gałęzowski spokojnie, bez zatrzymania, dostał się do Paryża. Stanąwszy samotnie pośród ogromnego obcego miasta, bez żadnych środków, Gałęzowski poczuł całą biedę swego położenia. Miał tylko jeden środek,—zatrzymać sobie przywiezione pieniądze, lecz na taki postępek trzeba było mieć wiele stanowczości, jaką nie każdy jest obdarzony. Młodzieniec nie długo myśląc, machnął ręką i zatrzymał sobie przywiezione pieniądze, *jako najlepszą pamiątkę gorąco ukochanej ojczyzny*. A sumienie? zapytacie; rzecz oderwana, odpowiem; a opinja publiczna? powiecie;—rzecz zupełnie względna!...

Tak, lub prawie tak myślał Gałęzowski i machnąwszy energicznie ręką na wszystko, spokojnie rozpoczął, pełne wypadków życie emigracyjne. Jednakże jakkolwiek odważny był młody Seweryn, naprzykrzyło mu się wkrótce powszechne prześladowanie i narzekanie, a dla tego aby uwolnić się od dokuczliwych współbraci, udał się do Ameryki, do Meksyku, kraju wszelkich awanturników.

Podanie mówi, że tam Gałęzowski wkrótce potrafił zjednać sobie przychylność jakiejś bogatej kobiety krajowej, i razem z nią założył jakąś plantację. Po niejakim czasie, dobrodziejka plantacji, jakoś nagle i dziwnie umarła, a w papierach jej znaleziono bardzo podejrzany testament na korzyść Seweryna, który nie mając powodów pozostawania dłużej w Ameryce, powrócił do Europy i osiadł w Paryżu...

Słabość ludzka często przebacza miljonerowi to, co wywołuje pogardę i prześladowanie biedaka ze strony tłumu; tak było też z Gałęzowskim. Wykwintne obiady, otwarty dom, wkrótce uczyniły go znanym w emigracji; przeszłość została zapomniana, a każdy uważał za szczęście bywać u bogacza, który głośno opowiadał, iż nabył majątek przez pomyślne leczenie jakiejś miejscowej epidemji w Meksyku. Żeby zupełnie pogodzić się z rodakami, Gałęzowski pożądał działalności publicznej. Wypadek wkrótce mu pomógł. Jak wiadomo, hr. Ledóchowski, emigrant z 1831 r., rozczulony nieszczęściem swych rodaków mieszkających za granicą, i po większej części pozbawionych możności dać wychowanie nieszczęsnym dzieciom, ofiarował znaczną sumę, za którą założona była w Paryżu szkoła na Batignoles, dla dzieci wychodźców. Otwarcie jej odbyło się z rozczulającą uroczystością. Lecz wkrótce ryzykowane spekulacje były powodem, że zrujnowany Ledóchowski nie mógł pomagać szkole, a na jego miejsce prezesem rady zarządzającej szkołą, po pomyślnych intrygach, dobrze skreślonych przez emigranta Ostrowskiego, został wybrany Seweryn Gałęzowski. Cel został osiągnięty. Wszelako wrodzona chęć wzbogacenia się nie dawała spokojności nowemu prezesowi, i postanowił wyciągnąć dla siebie korzyść z nowego swego położenia. Utrzymanie chłopców stawało się coraz gorszem, za to głowy ich przyozdobione zostały słabością polaków — konfederatkami, co, przy czarnej kurtce, czyniło nieszczęsnych malców, podobnymi do pajaców. W szkole rozpoczęto różne przekształcenia, których rezultatem

---

(*) Artykuł ten jest wzięty z *Warsz. Dniew.*

był znaczny deficyt. Dla tego żeby poprawić interesa trzeba było uciec się do pożyczki. Tu właśnie zaczęła się najzręczniejsza tajna intryga wprawnego eks-doktora. Stawili się wierzyciele, który za niesłychane we Francji 8%, zaproponowali potrzebną sumę; mówią, że lichwiarze byli podstawieni i że pieniądze były własnością samego prezesa. Interesa w pożyczce nie poprawiły się. Dług jeszcze bardziej je zawikłał i szkole zagrażała licytacja. W tej krytycznej chwili, jako jej zbawca ukazuje się chytry i przedsiębierczy Gałęzowski. Głośno wołał o grożącem niebezpieczeństwie, a szczodrą ręką upłacał swym ajentom przedstawianą przez nich sumę, sam zaś zawarł umowę, według której rada szkoły miała w ciągu pewnej liczbie lat, wypłacić kapitał i 8%. Przytem ponieważ prawo nie pozwala brać wyżej nad 4%, w akcie było wspomniane tylko o tem nieznacznem wynagrodzeniu, pozostałe zaś 4%, miały być wypłacane sekretnie. Wydatki przewyższające dochody, rozumie się, nie pozwalały radzie wypełnić przyjętego zobowiązania. Dług ciągle wzrastał, a nieubłagany Seweryn, jastrzębim wzrokiem patrzał na słabe życie szkoły na Batignoles i z naprężoną uwagą czekał chwili, żeby dług wzrósł do sumy szacunkowej. Nie trudno było przewidzieć koniec; nowe jakie 500 tysięcy rs. przybędzie do kieszeni zręcznego intryganta, umiejącego jednocześnie grać rolę dobroczyńcy. Wszystko to prowadzone było w takiej tajemnicy, że nawet członkowie byłej organizacji, byli oszukani przez dwójznaczne postępowanie Gałęzowskiego i tak zwany „rząd narodowy" w czerwcu 1863 r., mianował go prezesem „komisji długu narodowego," której obowiązkiem było prowadzenie rachunków i przysposobienie rewolucyjnych papierów do emisji. Wynalazczy Gałęzowski i tu potrafił wyciągnąć dla siebie korzyść. Pomimo swego ogromnego majątku, co miesiąc otrzymywał z kasy narodowej 2,000 fr. pensji; swemu synowcowi Ksaweremu, zajmującemu się wyłącznie prowadzeniem ksiąg sznurowych, płacił 500 fr. miesięcznie; nakoniec na najęcie lokalu dla zachowywania obligacij narodowych, na których sam podpisywał się z przyzwoitym cugiem, a które zamierzano w sposób obowiązujący wypuścić w byłych prowincjach Polski, wystawiano było w rachunkach po 200 fr. miesięcznie, kiedy tymczasem zachowywane były w jednym z pokoi mieszkania Gałęzowskiego. W końcu 1864 r., wyż wspomnioną pensję wypłacał Gałęzowskiemu Guttry, który zarazem miał ciężki obowiązek wydać jakimkolwiek bądź kosztem, resztki funduszów narodowych.

Księgi rachunkowe i w ogóle cała korespondencja „komisji długów," pozostają tajemnicą dla wszystkich śmiertelników i znane są tylko byłemu jej prezesowi. A zresztą komu co do tego, pieniądze zostały wydane, a o to tylko chodziło! Doszły do nas pogłoski, że za wydrukowanie wyż wspomnionych obligacij i pieniędzy papierowych, mogących świadczyć potomności o stanie współczesnej nam litografji, w rachunkach postawiona jest okrągła suma 600 tysięcy fr. Cześć i chwała takiemu gorliwemu obrońcy interesów swych rodaków! Radzę wam emigranci, myślący o odbudowaniu Polski i zakładający różne stowarzyszenia, powierzyć, zebrane przez was sumy Gałęzowskiemu; znajdzie on sposobność *umieścić je dobrze i pewnie!...*

Korespondencje Handlowe Dzien. Warsz.

Gdańsk, 31 marca.

W Anglji tranzakcje zbożowe bez ożywienia i ceny słabną. Pszenica krajowa, którą z powodu dżdżystej pogody jest powiększej części w złej kondycji, była o 1 do 2 szylingów na kwarterze tańszą i tylko najlepsze partje osiągały ceny zeszłego tygodnia. Pszenica zagraniczna zaniedbana, a w sprzedażach koniecznych musiano ustąpić 1 do 2 szylingów na kwarterze. Przyczyny tak słabych targów są: upowszechniona w Anglji opinja, że z wiosną import zagraniczny znacznie się powiększy; powtóre dowozy pszenicy i mąki francuzkiej na targach angielskich ciążące; wreszcie i wielu spekulantów teraz swe składy realizować zaczęło. Jęczmień słabszy ma odbyt. Owies bez zmiany. Z grochem cokolwiek lepiej.

We Francji zeszłotygodniowe ceny pszenicy utrzymały się na wszystkich prawie placach bez zmiany, lecz pokup bardzo mały. Żyto trudny ma odbyt. Jęczmień poszukiwany. Owies bez zniżenia.

Na naszej giełdzie było mało dobrego towaru, lecz w obec słabych targów zagranicznych, chęć do kupna jest tak wyjątkową, że nawet najlepsze partje nie łatwo znajdowały odbiorców. Ceny wszystkich gatunków pszenicy utrzymały się bez zmiany. Żyto w sprzedaży miejscowej osiągało ceny zeszłego tygodnia. Na odstawę na maj i czerwiec ofiarowano dziś 337½ guld. za 4,910 funt. z wagą rzeczywistą 122 funt. holend. Jęczmień i groch mają dobry odbyt po cenach zeszłego tygodnia. W przeciągu tygodnia sprzedano: pszenicy 8,320 korcy; żyta 5,200; jęczmienia 3,900; owsa 780; grochu 5,100 korcy. Płacono: pszenicę szklistą 253 do 249 fnt. 54 zł. 12 gr. do 52 zł. 27 gr; jasną 249 do 243 fnt. po 51 zł. 27 gr. do 48 zł. 25 gr.; dobrze pstrą 241 do 232 fnt., po 47 zł. 17 gr do 40 zł. 12 gr.; pstrą podrzędną 226 do 213 zł. po 35 zł. 8 gr do 30 zł. 7 gr.— Żyto 30 zł 7 gr. do 35 zł. 1 gr. Jęczmień od 26 zł. 9 gr. do 31 zł. 1 gr. za korzec. Owies od 15 zł. 21 gr. do 19 zł. 20 gr. Groch od 30 zł. 7 gr. do 36 zł. 9 gr.

Kursa zamian: Londyn 6.22¼. Hamburg 151¾. Amsterdam 1438. *Alexander Makowski et Comp.*

TABELA BIEGU POCZT OSOBOWO-LISTOWYCH W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Trakty.	Odległość.	Cena za miejsce w powozie na jedną drogę. Rsr.	kop.	Czas. Odchodu Godzi.	Minut.	Przychod. Godzi.	Minut.
Codziennie.							
z Warsz. do Łomży	143	4	29	2 po połudn.	—	3 po północ.	48
z Łomży do Warsz.	—	—	—	7 po połudn.	1	8 po północ.	40
z Łomży do Suwałk	125½	3	78	5 po północ.	—	5 po połudn.	1
z Suwałk do Łomży	—	—	—	6 po północ.	—	6 po połudn.	1
z Warsz. do Brześcia	186¾	4	67½	7 po połudn.	—	5 po połudn.	21
z Brześcia do Warsz.	—	—	—	11 po północ.	—	9 po północ.	21
z Warsz. do Radom. (omnibusem)	96½	2	91	10 po północ.	—	7 po połudn.	54
z Radom. do Warsz.	—	—	—	9 po północ.	—	6 po połudn.	54
z Warsz do Radom. (karetą)	96½	2	91	6 po połudn.	30	4 po północ.	24
Radom. do Warsz.	—	—	—	6 po połudn.	—	3 po północ.	54
z Radomia do Kielc	71½	2	16	7 po północ.	—	2 po połudn.	53
z Kielc do Radomia	—	—	—	8 po północ.	—	3 po połudn.	53
z Rokicin do Kalisza	114¼	3	57	12 w połudn.	—	2 po północ.	5
z Kalisza do Rokicin	—	—	—	4 po połudn.	—	5 po północ.	35
z Pabjanic do Łodzi	15½	—	48	2 po północ	45	4 po północ.	18
z Łodzi do Pabjanic	—	—	—	1 po połudn.		2 po połudn.	33
z Kutna do Kalisza	110	3	30	6 po połudn.	30	5 po północ.	43
z Kalisza do Kutna	—	—	—	9 po połudn.	—	8 po północ.	13
z Koła do Słupcy...	54½	1	65	11 po połudn	34	5 po północ	20
z Słupcy do Koła ..	—	—	—	9 po połudn.	—	2 po północ.	46
z Warsz. do Sochacz.	50½	1	2	6 po połudn.	—	11 po połudn.	51
z Sochacz. do Warsz.	—	—	—	6 po północ.	—	11 po północ.	51
z Warsz. do Lublina (karetą)	152½	4	59	1 po połudn.	—	4 po północ.	34
z Lublina do Warsz.	—	—	—	6 po połudn.		9 po północ.	54
z Warsz. do Lublina (omnibusem)	152½	3	6 latem	6 po połudn.	15	12 po połudn.	17
z Lublina do Warsz.	—		82½ zimą	12 w połudn.	—	6 po północ.	2
w poniedz., czwart. i piątki.							
z Lublina do Zamoś	83	2	49	1 po połudn.	—	9 po połudn.	33
w niedziele, wtorki i piątki.							
z Zamościa do Lubl.	—	—	—	7 po północ.	—	3 po połudn.	33

Rozkład jazdy na kolei żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej.

Pociąg osobowy odchodzi.

Z Warszawy o godz. 2 po południu; ze Skierniewic o godz. 3 m. 55 po południu; z Łowicza o godz. 4 m. 20 po południu; z Kutna o godz. 5 m. 25 po południu; z Włocławka o godz. 6 m. 45 po południu, staje w Aleksandrowie o godz. 7 m. 40 wieczorem; łączy się z pociągami zagranicznemi które przybywają: do Torunia o godz. 9 m. 3 wieczór; do Bydgoszczy o godz. 10 m. 24 wieczór; do Berlina o godz. 5 m. 30 rano na drugi dzień; do Brukseli o godz. 5 rano trzeciego dnia; do Paryża o godz. 10 m. 15 rano trzeciego dnia.

Pociąg osobowy przychodzi.

Do Warszawy o godz. 3 m. 20 po południu—wychodząc: z Aleksandrowa o godz. 9 m. 25 rano; z Włocławka o godz. 10 m. 20 rano; z Kutna o godz. 11 m. 45 rano; ze Skierniewic o godz. 1 m. 30 po południu.

Uwaga. Pociąg ten komunikuje się z pociągiem towarowo-osobowym drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, który wychodzi: ze Skierniewic o godz. 4 po południu; z Piotrkowa o godz. 7 m. 45 po południu; staje w Częstochowie o godzinie 11 m. 5 wieczorem i tamże nocuje.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-majorowie *Nostitz* i *Feuchtner* z Petersburga; —wyjechał jenerał-major orszaku Jego Cesarskiej Mości, książę *Wittgenstein* za granicę.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 2 kwietnia 1866 r. a mianowicie, pod adresem: Sergiej Turbin w Petersburgu, Leontyna Jagmin w Wilnie, Blumengold w Brześciu-litewskim, Lucjan Kordzkowski w Dobrej-woli przez Poniewież, Gibous w Petersburgu.

Kalendarz.

We wtorek, 3 kwietnia, —śś. Ryszarda bisk. i Pankracego bisk.— Słońce wsch. o godz. 5 min. 33; zach. o godz. 6 min. 35.

We środę św. Izydora bisk.—Słońce wsch. o godź. 5 min. 33; zach. o godź. 6 min. 37.

Widowiska.

Warszawa.

dnia 22 Marca (3 Kwietnia)

TEATR WIELKI. — *Dziś* **Orfeusz w piekle.**— *Jutro* ostatnie przedstawienie opery **Bal maskowy (Un ballo in Maschera)**, przez artystów włoskich, abonament zawieszony.— *Wczoraj*, dawano operę **Bal maskowy (Un ballo in Maschera)** przez artystów włoskich, było osób 800.

TEATR ROZMAITOŚCI. —*Dziś* **Poświęcenie. Icek;** *Jutro* **Helena de la Seigliere.** — *Wczoraj* dawano **Zemsta za mur graniczny** było osób 600.

[illegible] Meteorologiczne.

21 marca (2 kwietnia)	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach.	747 9	746 0
Termometr Reaum.	+ 3°5	+ 12 1
Stan nieba.	na p. pog	na p. pog.

Największe ciepło + 12.°2 R. Najmniejsze ciepło + 2 0 R.
Z rana d. 22 marca (3 kwietnia) + 8.°0 R. ciepła
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cal. 7

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 22 Marca (3 Kwietnia) 1866 r.

MONETY.	Żądano Rs	Kop	Płacono Rs	Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne . .	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal. . . .	—	—	—	—
PAPIERY. (bez wartości kuponu)				
Obligi Skarbu za rs. 100	—	—	—	—
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100 . .		—	—	—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę	—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig Cząst. lit. A po złp. 300 za sztukę	—	—	—	—
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem	—	—	—	—
„ „ „ bez kuponu.	—	—	—	—
Listy Zastawne III-go Okresu Serji I-ej za rs 100.	82	—	—	—
Listy Zastawne III go Okr. Serji 2ej za 100 Rs.	81	50	—	—
Listy likwidacyjne za rs. 100*).	67	—	—	—
Dowody Kom. Centr Likw. za 100 Rs	—	—	—	—
5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100.	—	—	—	—
6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100.	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, za rs. 100.	90	—	—	—
Metaliki Lutowe za rs. 100. . . .	—	—	100	—
„ Sierpniowe za rs. 100 . .		—	100	33
Rosyjska pożycz prem. r. 1865 rs. 100	108	75	108	25
„ „ „ 1866 „	105	67	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125. .				
Obligacje Główn. Tow. Ros Dróg Żel po frank. 2000 za rs. 100. .	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	72	50	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej za Rs. 100	67	—	66	—
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100	95	—	94	—
Akcje Dro. Żel. fab. Łodzkiej rs. 100	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądano Rs	Kop	Płacono Rs	Kop
Berlin . . .	100 Tal.	2 m	118	80	118	50
„	„ „	k. t	—	—	—	—
Wrocław . . .	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk . . .	„ „	2 m.	118	50	118	35
Hamburg . . .	300 B. Mk.	2 m.	118	35	—	—
Londyn . . .	1 Ft. St.	3 m.	8	5	—	—
Paryż . . .	300 Frank.	2 m.	96	75	—	—
Wiedeń . . .	150 Zł. W.A.	2 m.	1 2	50	—	—
Petersburg . .	100 Ru. sr.	1 m	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa . . .	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t	—	—	—	—

*) Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych rs. 1 k. 12⅔
*) „ „ „ „ Likwidacyjnych rs 1 k. 36⅔

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(*N. D. 1473*). *Bank Polski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 16 (28) Maja r. b. rozpocznie się w Sali Giełdowej, licytacja na różne kosztowności w Banku zastawione, a nie prolongowane w terminie, i trwać będzie aż do zupełnej ich wyprzedaży, właściciele przeto zastawów zalegających w opłacie prowizji, dla zabezpieczenia ich od sprzedaży, winni się zgłaszać do kantoru Banku po wykupno, lub uzyskanie dalszej prolongacji, najpóźniej do 7 (19) Maja r. b. gdyż od tej daty, same tylko wykupno do terminu licytacji dozwolone będzie, w którym nie wykupione, lub nieprolongowane zastawy w kosztownościach i srebrze, próbę przepisaną Najwyższym Ukazem z dnia 10 (22) Kwietnia 1851 r. trzymające, wystawione zostaną na sprzedaż, wyroby zaś srebrne i złote, nie trzymające oznaczonej próby, oddane będą do mennicy dla przetopienia i zamiany na gotowiznę.

Warszawa dnia 22 Lutego (6 Marca) 1866 r.
Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu S. Szemioth.
Naczelnik Kancelarji J. Makulec.

(N. D. *1985*) *Magistrat Miasta Warszawy.*

Zawiadamiając pp. właścicieli, rządców i dzierżawców posesji w mieście Warszawie i przedmieściu Pradze położonych, że od d. 23 Marca (4 Kwietnia) r. b. rozpocznie się pobór składek ogniowych w Kasie Dochodów Skarbowych, a mianowicie raty drugiej za rok 1865 w stosunku 150% względem raty pierwszej Październikowej roku zeszłego rozpisanej, uprzedza zarazem, że po upływie terminu ostatniego Kwietnia r. b. do zalegających obok kar pieniężnych egzekucja zarządzoną zostanie.

Warszawa d. 16 (28) Marca 1866 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał-Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(*N. D. 1786*). *Najwyższa Izba Obrachunkowa Królestwa Polskiego.*

Na zasadzie art. 15 Ukazu Najjaśniejszego Pana z d. 9 (21) Sierpnia 1821 r. Najwyższa Izba Obrachunkowa przystąpi z kolei do niszczenia dowodów już nieużytecznych, należących do rachunków za lata 1854, 1855 i 1856, które pokwitowane lub ostatecznie zasądzone zostały.

Termin prekluzyjny, od którego uiszczenie rozpocznie się, oznacza Najwyższa Izba Obrachunkowa na dzień 1 (13) Września r. b. O czem zawiadamia wszelkie Władze Rządowe, rachujących się Kantorów i wszystkich w ogólności, ktorzyby znaleźli się w potrzebie czerpania jakowych wiadomości, z pomienionych dowodów, albo do nich odwoływali się, ażeby przed upływem powyższego terminu żądania swoje Najwyższej Izbie Obrachunkowej zaprodukowali, później bowiem wszelkie zgłaszania się pozostaną bez skutku.

Obwieszczenie niniejsze, dla głośniejszego upowszechnienia przez Dziennik Warszawski, Gazetę Warszawską i Kurjer Codzienny, oraz Dzienniki Gubernialne, do wiadomości podane zostaje.

Warszawa, dnia 11 (23) Marca 1866 roku.
Kontroler Jeneralny, Prezydujący
Rzeczywisty Tajny Radca, Senator,
Funduklej.
Dyrektor Kancelarji, Radca Stanu,
A. Ławrynowicz.

(N. D. *1979*) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Stosownie do §. 5, przepisów i objaśnień planu 106 Loterji Klasycznej, ciągnienie 3 klasy tejże Loterji, rozpoczętym zostanie w dniu 30 Marca (11 Kwietnia) r. b. o godzinie 10 z rana, o czem Urząd Loterji zawiadamiając, uprzedza zarazem wszystkich w rzeczoną Loterję grających, ażeby z odmianą swych losów pospieszali, gdyż wygrana jaka przypaść by na nie mogła, tylko okazicielowi losu z klasy właściwej, płaconą będzie.

Warszawa d. 17 (29) Marca 1866 r.
Naczelnik Urzędu, Loeschrn,

(N. D. *1989*). *Magistrat miasta Kalisza.*

Pan Jan Tschinkel kupiec drugiej Gildy stały mieszkaniec miasta Kalisza wraz z familją ma zamiar przesiedlić się do miasta Wrocławia w Królestwo Pruskie, podając przeto o tem do wiadomości publicznej, wzywa każdego ktoby do niego miał jakąkolwiek pretensją aby się z dowodami takową usprawiedliwiającemi w ciągu dni 30 od daty dzisiejszej do tutejszego biura zgłosił.

Kalisz dnia 15 (27) Marca 1866 r.
Prezydent X. Witkowski.

(N. D. *1967*) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Zamojskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że Józef Pawłowski felczer, poprzednio w m. Goraju Powiecie Zamojskim, a obecnie w mieście Żółkiewce Powiecie Krasnystawskim zamieszkały; wyrokiem prawomocnym Sądu naszego w I. Instancji na d. 19 (31) Marca 1864 r. zapadłym, za niedozwolone i błędne leczenie, skazanym został na areszt przez miesięcy trzy, z oddaniem go pod dozór policyjny przez dwa lata.

Janów dnia 9 (21) Stycznia 1866 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Honorowy, Przystański.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. *159*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Zawiadamiam, iż toczy się postępowanie spadkowe, po Antoninie z Kobyłeckich Psarskiej, jako właścicielce sum: rsr. 750, pod Nr. 45*l*, rsr. 3,750, pod Nr. 47, i rsr. 11,250, pod Nr. 48, na dobrach Ossyakowie, z Okręgu Wieluńskiego, w Dziale IV wykazu hypotecznego lokowanych, oraz, że do regulacji tego spadku, oznaczony został termin na dzień 1 (13) Lipca 1866 r. w mej Kancelarji urzędowej w mieście Kaliszu.

Kalisz dnia 17 (29) Grudnia 1865 roku.
Edward Milewski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D. 1974*) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Izraela Przepiórki handlującego w Warszawie pod Nr. 2424 zamieszkałego, zamieszkanie zaś prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 450 z procentem 5% od dnia 12 (24) Lutego 1863 roku lub od daty ostatniego kwitu i kosztów od Mośka Tytenschnejder, żołnierza straży policyjnej wieczysto-czynszowego właściciela kolonji Nr. 1 we wsi Ochota w dobrach Czyste w gminie tegoż nazwiska Okręgu Warszawskim, Gubernji Warszawskiej położonej, w Warszawie pod Nr. 462 zamieszkałego, protokółem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w d. 18 (30) Października 1865 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

KOLONJA,

Nr. 1 we wsi Ochota w dobrach Czyste w gminie tegoż nazwiska Okręgu i Powiecie Warszawskim, Gubernji Warszawskiej, pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III. na gruncie czynszowym położona, prawem wieczysto czynszowego posiadania do Mośka Tytenschnejder należąca, i w tegoż posiadaniu zostająca, poszukiwaną wierzytelnością obciążona, obecnie na ten rok do zbioru Adamowi Bilkowskiemu za rs. 35, czyli same grunta wydzierżawione, zostająca.

Na gruncie tej kolonji są następujące zabudowania:

1. Dom z drzewa o jednym kominie murowanym gontami kryty.
2. Stajenka z drzewa deskami kryta.
3. Chlewek z desek deskami kryty.

W domu wyżej opisanym jest pięciu lokatorów, to jest Adam Bilkowski oprócz dzierżawy z gruntu płaci za lokal rs. 54, Icyk Erlich płaci rs. 60 rocznie, Kulesza Wawrzyniec płaci rocznie rs. 24, Dawid Rotejman płaci rocznie rub. sr. 30 i Abraham Goldberg płaci rocznie rs. 24.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej kolonji znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teodora Łąckiego, Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunków sprzedaży w Kancelarji Pisarza Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Emerykowi Kozerskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III, w Warszawie pod Nr. 405 urzędującemu, na ręce własne.
2. Adolfowi Kleczkowskiemu Wójtowi gminy Czyste w Okręgu Warszawskim, do której kolonja Nr. 1 należy, na Czystem zamieszkałemu i urzędującemu na ręce własne.

Wniesiono do księgi wieczystej dóbr Wielka Wola i Czyste w Okręgu Warszawskim położonych w Warszawie dnia 18 Lutego (2 Marca) 1866 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisano zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie, w Wydziale I, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549, o godzinie 10-ej z rana, dnia 2 (14) Maja 1866 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 3 (15) Marca 1866 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na Tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.

Warszawa dnia 4 (16) Marca 1866 r.
Radca Dworu, Zgórski.

(*N. D. 1975*). *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Józefa i Marjanny z Dobrzyckich małżonków Galasińskich obywateli w Warszawie pod Nr. 333 zamieszkałych, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego, obrane mających, w poszukiwaniu sumy rs. 750 z procentem 5% od dnia 28 Sierpnia 1864 r. i rs 525 z takimże procentem od dnia 9 Września 1864 r., czyli ogólnej kwoty rs. 1,275 z procentem od Jana Nitsch obywatela właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2370 lit. *b.* położonej, tamże zamieszkałego, protokółem Antoniego Onufrego Szadkowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 28 Stycznia (9 Lutego) 1866 r. sporządzonym w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie pod Nr. 2370 lit. *b.* przy ulicy Dzielnej na gruncie czynszowym, z którego opłaca się czynszu rocznie rs. 7 kop. 89 w Cyrkule Policyjnym i Administracyjnym 5 i 6, w w Gminie Magisratu Miasta Warszawy, pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału II położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Jana Nitsch należąca i w tegoż posiadaniu zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona. Ogólnej rozległości około łokci kw. 7 000 zawierająca.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Dom z drzewa gontami kryty, dwa kominy murowane mający.

Ogródek warzywny sztachetkami obwiedziony w którym znajduje się kilka drzewek owocowych i kilka krsaków agrestu i porzyczek.

2. Studnia balami cembrowana z pompą i wachadłem drewnianemi.
3. Oficyna z drzewa pod półdachem gontami krytym z kominem murowanym.
4. Kloaka z drzewa gontami kryta.
5. Szopa bez ścian, pod półdachem w połowie gontami krytym, a w połowie nie pokrytym.
6. Szopa podobnież jak powyższa.
7. Stajenka i obórka z drzewa gontami kryte.
8. Szopa z drzewa, w części ścianę z desek mająca, a w części bez ścian, gontami kryta.
9. Śmietnik z desek.
10. Drwalnia z drzewa gontami kryta.
11. Gołębnik z desek gontami kryty.

Parkany drewniane.

Podwórza niebrukowane, w jednem z nich znajduje się 11 kadzi w ziemię w kopanych drewniacych, do wyprawy skór służących, oraz trzy budy z desek dla psów.

Oprócz zajmowanego mieszkania przez dłużnika Jana Nitsch mieszka jeszcze Aleksander Nagórski opłacający komornego po rs. 12 kwartalnie, więcej żadnych lokatorow niema.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, w Warszawie pod Nr. 1775 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale pierwszym złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu, na ręce Mikołaja Pisarskiego urzędnika tegoż Magistratu.
2. Konstantemu Łąckiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II. na ręce własne.

Obudwom d. 15 (27) Lutego 1866 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie d. 17 Lutego (1 Marca) 1866 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I-szym, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10 z rana d. 2 (14) Maja 1866 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki Adwokat, przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa dnia 2 (14) Marca 1866 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali Ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie d. 3 (15) Marca 1866 r.
Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 1978) W dniu 24 Marca (5 Kwietnia) 1866 r. o godzinie 9 10 i 11, rano na targu Muranów zwany, meble jesionowe, i sprzęty gospodarskie i skóry przykrajane, na obówie mezkie, w dniu 25 Marca (6 Kwietnia) r. b. o godzinie 9 rano kocioł miedzianny i piecyk żelazny, zaś o godzinie 10 dorożka, w tymże dniu o godzinie 12 w południe przy ulicy Dzielnej pod Nr. 2370 *ab.* z mocy upoważnienia JW. Prezesa Trybunału Cywilnego Warszawskiego w dniu 28 Lutego (12 Marca) r. b do Nr. 2242 udzielonej, meble jesionowe, kotły i rądle miedziane, oraz fasy i maszyny, do glansowania skór, w dniu 29 Marca (10 Kwietnia) t. r. o godzinie 9 rano fortepian, meble palisandrowe, i jesionowe obrazy i t. p., przed trzema Krzyżami w tymże dniu o godzinie 11 i 12 na placu pod Lwem zwanym łóżka, stoły, szafy, lustra, lampy, rygały sklepowe, i t. d. jako w exekucji Sądowej zajęte przez publiczną licytacją sprzedane będą.

M. *Magnuski*, Komornik.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 746) Franciszka z Matlonków Januchtowa Pawła Januchty gospodarza ze wsi Brzezin Okręgu Kieleckiego Gubernji Radomskiej żona, tamże przy mężu zamieszkała, cierpiaca jak się z jej czynności okazywało na umyśle, przed 3 laty w dzień Niedzieli wyszła z domu mężowskiego i wstąpiwszy do brata swego Jana Matel, wzięła tam sierp i z takowym udała się za rzękę Pilicę niewiadomo gdzie. Odtąd nie daje o sobie żadnej wiadomości, ani też tej nikt o niej nieudzielił. Podpisany mąż uprasza osoby wiadomość o jej życiu lub śmierci mieć mogące o udzielenie takowej na koszt pod adresem:

„Do Swiecimskiego Patrona Trybunału w Kielcach”

a zarazem wzywa żonę swą Frsnciszkę z Matlonków Januchtową o danie tamże o sobie wiadomości jeżeli przy życiu zostaje.

Paweł Januchta w rzeczonej wsi Brzezinach zamieszkały.

Kielce d. 7 (19) Stycznia 1866 r.
Swiecimski Patron Trybunału, w Kielcach.

(N. D. 1871) Jeżeliby który z JW. i WW. Panów właścicieli dóbr Ziemskich potrzebował, **Osoby dobrze uzdolnionej do zarządu Dóbr**, tak ze względów ekonomicznych jako i kasowych raczy się zgłosić listownie pod adresem do W. Jana Stasiakowskiego w Częstochowie lub do W. Antoniego Wójtowskiego w Biały pod Rawą z kąd bliższe szczegóły i potrzebne świadectwa udzielone zostaną. (4517)

(N. D. 1950)

Posadzki z drzewa rozmaitego gatunku,

są do sprzedania u podpisanego w Warszawie pod Nr. 947 przy ulicy Zimnej.

G. Goltsztadt. (4566)

(N. D. 1915)

Dom do sprzedania,

w Aleksandrowie pogranicznem blisko kolei żalaznej, murowany parterowy, z oficynką i zabudowaniami podwórzowemi, przynoszącą obecnie przeszło 15% procent. Bliższa wiadomość u Restauratora stacji na miejscu, lub w Hotelu Polskiem w Włocławku.

(N. D. 1361)

Dwa Dowody Bankowe, na zastawione kosztowności, Nr. 8299 i 18041 zaginęły, uprasza się znalazcę o złożenie takowych w Banku Polskiem. Zastrzeżenie nastąpiło.

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku).